



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Prace Polska. Rok XXV. Nr 128
sierpień-wrzesień 2024

1999-2024
25
LAT
Polskiego wydania MICHAELA



Przerwanie ciąży jest zabójstwem istoty ludzkiej

Deklaracja *Dignitas infinita* o godności człowieka to dokument Dykasterii Nauki Wiary zaaprobowany przez Ojca Świętego Franciszka, poruszający kluczowe zagadnienie ludzkiego życia (zob. str. 10). W związku z narastającą w przestrzeni publicznej i działaniach rządu presją dotyczącą zmiany prawnej ochrony życia ludzkiego w kierunku legalizacji zabijania dzieci w łonie matek, pragniemy przypomnieć jednoznaczne i niezmiennie stanowisko Kościoła w tej kwestii.

„Kościół nie przestaje przypominać, że «godność każdej istoty ludzkiej ma charakter istotowy i obowiązuje od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Uznanie tej godności jest niezbywalnym warunkiem wstępnym ochrony egzystencji osobistej i społecznej, a także niezbędnym warunkiem tego, by braterstwo i przyjaźń społeczna mogły się urzeczywistnić między wszystkimi narodami na ziemi». Opierając się na tej nienaruszalnej wartości ludzkiego życia, magisterium Kościoła zawsze wypowiadało się przeciwko aborcji. Św. Jan Paweł II pisze o tym: «Wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerwanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występki szczególnie poważny i godny potępienia [...] Dzisiaj jednak świadomość jego zła zaciera się stopniowo w sumieniach wielu ludzi. Akceptacja przerywania ciąży przez mentalność, obyczaj i nawet przez prawo jest wymownym znakiem niezwykle



groźnego kryzysu zmysłu moralnego, który stopniowo traci zdolność rozróżnienia między dobrem i złem, nawet wówczas, gdy chodzi o podstawowe prawo do życia. Wobec tej groźnej sytuacji szczególnie potrzebna jest dziś odwaga, która pozwala spojrzeć prawdzie w oczy i nazywać rzeczy po imieniu, nie ulegając wygodnym kompromisom czy też pokusie oszukiwania siebie. [...]

dokończenie na str. 4



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa
i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię
Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła
Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 128. Rok XXV

sierpień-wrzesień 2024

August/September 2024

Date of issue: July 2024

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada),
stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcelle Caya**Redakcja** (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Yves
& Anne-Marie Jacques

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20

USA: 2 lata – \$ 20

Polska: 2 lata – 110 zł / \$28US/\$38CAD

Europa: 2 lata – 18 €

Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32

Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20

Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe na-
leży wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i prze-
stać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

Legal Deposit – National Quebec Library

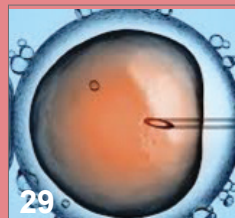
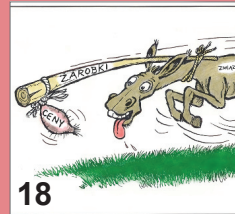
Printed in Canada

na okładce
Figura św. Michała Archanioła w Rougemont

spis treści

- 2 **Przerwanie ciąży jest zabójstwem istoty ludzkiej**
Rada Stała KEP
- 4 **25 lat polskiego wydania MICHAELA**
Janusz A. Lewicki
- 8 **Encyklika św. Jana Pawła II**
Veritatis splendor
- 10 **Ważny dokument Watykanu dotyczący naruszeń ludzkiej godności**
Victor Manuel Kard. Fernandez
- 16 **Straszna zbrodnia aborcji**
- 17 **Cnota sprawiedliwości: każdemu, co mu się należy**
Papież Franciszek
- 18 **Sprawiedliwość oznacza oddanie każdemu tego, co mu się należy**
Alain Pilote
- 22 **Kredyt Społeczny i Królestwo Boże**
Eric Butler
- 24 **Droga godności i droga wyboru**
Bł. ks. Jerzy Popiełuszko
- 25 **Papież Jan Paweł II o ks. Jerzym Popiełuszce**
- 26 **Tułaczka Matki Bożej Kazańskiej**
Stanisława Gamrat
- 27 **Maryja w samolocie Stalina**
Aleksandra Polewska-Wianecka
- 28 **Dwa ostatnie środki: Różaniec Święty i Niepokalane Serce Maryi**
S. Łucja z Fatimy
- 29 **In vitro czyli odrzucenie Boga**
Wanda Półtawska
- 32 **Kongres Pielgrzymów św. Michała**

1999-2024
25
LAT
polskiego wydania MICHAELA
4





Przerwanie ciąży jest zabójstwem istoty ludzkiej

dokończenie ze str. 2

Właśnie w przypadku przerywania ciąży można się dziś często spotkać z dwuznacznymi określeniami, jak na przykład 'zabieg', które zmierzają do ukrycia jego prawdziwej natury i złagodzenia jego ciężaru w świadomości opinii publicznej. Być może, samo to zjawisko językowe jest już objawem niepokoju nurtującego sumienia. Jednak żadne słowo nie jest w stanie zmienić rzeczywistości: **przerwanie ciąży jest – niezależnie od tego, w jaki sposób zostaje dokonane – świadomym i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej w początkowym stadium jej życia, obejmującym okres między poczęciem a narodzeniem**». Nienarodzone dzieci są zatem «najbardziej bezbronne i niewinne ze wszystkich, a dzisiaj odziera się je z ludzkiej godności, aby robić z

nimi to, co się chce, pozbawiając je życia i ustanawiając prawa, by nikt nie mógł temu przeszkodzić». Należy zatem stwierdzić z całą mocą i jasnością, nawet w naszych czasach, że «obrona rodzącego się życia jest ściśle związana z obroną jakiegokolwiek prawa człowieka» (Deklaracja *Dignitas infinita*, 47).

W kontekście troski o życie i rozwój dzieci, Rada Stała KEP zachęca wszystkich wiernych do włączenia się w inicjatywę Ojca Świętego Franciszka, który ustanowił pierwsze Światowe Dni Dzieci, obchodzone w tym roku 25 i 26 maja. W naszych modlitwach pamiętajmy także o tych dzieciach, którym nigdy nie było dane ujrzeć blasku słońca. 🙏

Podpisali Członkowie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra, 2 maja 2024

Był rok 1999. W kanadyjskim Toronto działała grupa ludzi spotykających się od czasu do czasu na wieczornych mitingach w samym mieście i w innym mieście, które stanowi przedmieście Toronto – w Mississaudze. Spotkania odbywały się od wielu lat raz w miesiącu i tu, i tu. Przychodzili na nie z reguły ci sami ludzie. Językiem tych spotkań był język angielski. Ale ludzie – katolicy, pochodzili z różnych narodów. Sporą grupę stanowili Polacy, którzy znajdują się wszędzie. Byli Włosi, Węgrzy, Hiszpanie, no i oczywiście Kanadyjczycy – francuscy i angielscy. Nie były to jakieś bardzo duże spotkania. Około czterdzieści osób.

Ludzie trafiali na nie w różny sposób. Często przez znajomych. Ale były też ogłoszenia w prasie – dla Polaków w prasie polskojęzycznej. Społeczeństwo Kanady składa się z imigrantów z wielu krajów.

Najczęściej żyją oni w swoim otoczeniu, w pewnych rejonach miast, które stanowią ich dzielnice, z centralnymi ulicami, gdzie mieszczą się sklepy, punkty usługowe, biznesy i kościoły. Taka dzielnica polska jest też w Toronto. Tam w tych punktach mówi się po polsku, tak że nawet kiedyś było takie przekonanie, iż nie trzeba znać angielskiego, żeby żyć w Kanadzie, jeśli się mieszkało w polskiej dzielnicy. Zwłaszcza jeśli się pracowało w polskich firmach.

Najstarszym tygodnikiem polskim w Kanadzie jest ukazujący się od ponad 100 lat „Głos Polski”. Jest też najpopularniejszy. I właśnie w nim ukazują się też różne ogłoszenia. W 1997 r. przeczytałem tam reklamę spotkania z polskim ekonomistą, który miał mówić po angielsku na temat nowatorskiego rozwiązania ekonomicznego dla świata. Postanowiłem pójść na to spotkanie. Odbywało się w



domu litewskim, na granicy polskiej dzielnicy w Toronto. Prelegentem z Polski był dr Szczęsny Górski.

Okazało się, że spotkanie zorganizowała grupa, która nazywała się Pielgrzymami św. Michała. Była to katolicka organizacja świecka działająca od lat w Kanadzie, a jej siedziba główna mieści się w prowincji Quebec. Dr Górski mówił dobrze po angielsku i opowiadał o rozwiązaniu ekonomicznym zaproponowanym przez szkockiego ekonomistę i inżyniera Clifforda Hugh Douglasa – które nazywa się Kredytem Społecznym. Słyszałem o tym wcześniej od kolegów z Toronto, ale nie znałem zasad tego systemu. A o tym była mowa w wykładzie dra Górskiego. Na spotkaniu było sporo ludzi.

Człowiek, który prowadził to spotkanie zapisał moje namiary przy wyjściu i powiedział, że spotkania tej grupy odbywają się co miesiąc. Za kilka tygodni zadzwonił do mnie i zaprosił na kolejny miting. Tym człowiekiem był francusko-angielski Kanadyjczyk Pierre Marchildon.

Zacząłem poznawać działalność Pielgrzymów św. Michała. To były nie tylko spotkania poświęcone Kredytowi Społecznemu Douglasa. Każde z nich zaczynało się od odmówienia Różańca św. Instytut Louisa Evena wydawał dwumiesięczniki poświęcone tematyce Kredytu Społecznego i katolickiej nauki społecznej, a także sprawom religijnym. Wydawał także ulotki – bezpłatne ośmiostronicowe gazetki, które rozprowadzaliśmy chodząc od drzwi do drzwi domków i mieszkań w budynkach wielorodzinnych i wkładając te gazetki w drzwi. A w soboty chodziliśmy od domku do domku i próbowaliśmy przedstawić ludziom nasze wydawnictwa, zaczynając od prośby o wspólne odmówienie Różańca św.

W taki sposób MICHAEL zdobywał nowych prenumeratorów. Oprócz tego, że ludzie odnawiali sami swoją prenumeratę lub otrzymywali ją jako prezent od znajomych czy rodziny, lub też sami zainteresowali się czasopismem czytając o nim w bezpłatnych ulotkach.

Spiritus movens tych działań był właśnie Pierre Marchildon (1948-2007). Prowadził on placówkę Instytutu Louisa Evena na terenie Ontario, a właściwie na terenie jego stolicy i największego miasta Kanady – Toronto. Był zagorzałym propagatorem idei Kredytu Społecznego Douglasa i wszystkie działania z wielonarodową grupą katolików z Toronto prowadził systematycznie, rozszerzając krąg ludzi zainteresowanych nauką społeczną Kościoła.

Potem pojechałem na zaproszenie Pierre'a na Kongres Pielgrzymów św. Michała do Rougemont, małej miejscowości pod Montrealem w graniczącej z Ontario

prowincji francuskojęzycznej – Quebec. To tam mieści się siedziba główna Instytutu Louisa Evena, tam wydawane są czasopisma i książki, tam odbywają się kongresy międzynarodowe i Jerycha Różańcowe.

Ten Kongres odbywał się we wrześniu 1997 r. Poznałem tam panią Gilberte Cote-Mercier (1910-2002), która była dyrektorem Instytutu i współzałożycielką całego ruchu Pielgrzymów św. Michała. Choć była już osobą wiekową, do końca życia zachowała niezwykłą sprawność umysłową. Zmarła w 2002 r. Słuchałem jej wykładów na kolejnych Kongresach.

Pierre jeździł na trasy po Kanadzie i USA, gdzie prowadził mitingi w różnych miejscach, często w domach prywatnych. Miał wielu znajomych w każdym dużym mieście amerykańskim i w wielu mniejszych ośrodkach. Wyjechałem z nim w jedną z tras, gdzie odwiedziliśmy Cleveland, Chicago, Detroit i kanadyjskie Windsor oraz London. W Toronto działali współpracując z Pierrem Polacy. Na Kongresie poznałem sporą ich grupę. Wśród nich znalazł się też Jacek Morawa, który okazał się liderem polskiej grupy. Wtedy też w 1999 r. Pierre wystąpił z inicjatywą wydawania regularnego polskiego dwumiesięcznika MICHAEL. Po rozmowie ze mną i z Jackiem, prosił o decyzję, czy zgodzimy się redagować polskie wydanie. Oczywiście wiązało się to z wyzwaniem pogodzenia tego, czym się zajmowałem zawodowo, z nowymi obowiązkami, które nie mogły zostać odłożone, bo to była przecież praca terminowa. Po krótkim czasie zdecydowałem się na to.

Pierwszy numer polskiego MICHAELA ukazał się z datą wrzesień-październik 1999 r. Mieliśmy solidną bazę w postaci angielskiego i francuskiego wydania, i to nie tylko numerów bieżących, ale mogliśmy korzystać z całego dotychczasowego dorobku. Wystarczyło tylko tłumaczyć artykuły i publikować je po polsku. Ponieważ idea Kredytu Społecznego Douglasa jest uniwersalna i ponadczasowa, więc teksty dotyczące tego tematu nie ulegały przedawnieniu. I tak jest do dzisiaj. Przez 25 lat nastąpiły zmiany w polskiej redakcji MICHAELA. Od 10 lat nie pracuje w niej Jacek Morawa. Redaktorem odpowiedzialnym jest autor tego artykułu. Tematyka i profil czasopisma nie uległy zmianie. Łączymy tematykę religijną z tematyką społeczną, a więc z Kredytem Społecznym.

System Douglasa opiera się na założeniach katolickiej nauki społecznej. Sam Douglas nazwał go „praktycznym chrześcijaństwem” (zob. artykuł Erica Butlera „Kredyt Społeczny i Królestwo Boże”, str. 22). Douglas a zwłaszcza Louis Even zdawali sobie sprawę, że zaspokojenie potrzeb materialnych nie jest najważniejsze w życiu człowieka. Najważniejsze jest zbawienie duszy. Ale żeby do tego dążyć, trzeba żyć w przyzwyczajonych warunkach, w warunkach wolności i braku troski o zaspokojenie podstawowych potrzeb.

Abp Fulton Sheen zajmuje się również tym problemem: „Nie twierdzimy, że rozwiązania o charakterze politycznym, ekonomicznym czy finansowym nie mają znaczenia, lecz że mają znaczenie drugorzędne. Absolutnie najważniejsza jest odnowa duchowa. Nie da się prawnie ustanowić poczucia społecznej sprawiedliwości w ludzkich sercach. Sprawiedliwość społeczna wypływa z serc jako przejaw cnót i czystego sumienia. Innymi słowy, nasze bóleczki zosta-



Louis Even



Gilberte Côté-Mercier



Pierre Marchildon

- ▶ na uleczone przez siły, które nie wywołały samego kryzysu, czyli przez moc Boga. [...] katolicy przypominają światu, że ekonomia i polityka nie są nawet w przybliżeniu tak ważne jak moralność i religia, że nie da się przeprowadzić naprawy struktur społecznych, dopóki ludzie nie pojedną się z Bogiem, że reformę społeczeństwa można przeprowadzić tylko poprzez zreformowanie jednostek, które się na nie składają” („Krzyż i kryzys”, książka z 1938 r., przekład polski Zbigniew Kasprzyk).

Douglas dostrzegł nie tylko błędy systemu finansowego, który nie mógł dobrze funkcjonować opierając się na dyktaturze pieniądza. Wykorzystywał on władzę monetarną w celu kontroli społeczeństwa i gromadzenia zysków i bogactwa przez małą grupę władców pieniądza. Reformę należało więc zacząć od tego, że kredyt powinien należeć do społeczeństwa, a nie do prywatnych bankierów. Stąd nazwa systemu: Kredyt Społeczny. A więc do społeczeństwa należałoby prawo emisji pieniądza, a nie do bankierów. Emisja, czyli tworzenie pieniądza odbywałoby się dokładnie tak samo jak tworzą go banki, czyli z niczego, z powietrza. Tylko bez lichwy, kredyt tworzony byłby bez odsetek. W ten sposób zlikwidowano by źródło grabieży społeczeństwa czyli wielką ilość pracy, którą trzeba poświęcić, żeby spłacać odsetki, które się nikomu nie należą. Przestałby istnieć dług, bo dziś każdy pieniądz wprowadzany w obieg, jest pieniądzem zadłużonym, jest długiem. Przestałby istnieć inflacja i deflacja. Przestałby istnieć podatek, które stanowią ok. 80% wszystkich cen. Zlikwidowany zostałby monopol finansowy prywatnych wielkich właścicieli pieniądza.

W systemie Kredytu Społecznego naprawione zostałyby równanie A + B Douglasa, który wykazał, że społeczeństwo nie jest w stanie kupić wyprodukowanych przez siebie towarów bez dodatkowych zadłużonych pieniędzy. Brakująca siła nabywcza w rękach społeczeństwa zostałyby przekazana wszystkim ludziom w postaci Dywidendy Społecznej, a więc wypłacanej co miesiąc każdemu kwoty pieniędzy, które się należą każdemu z powodu tego, że się urodził. Dywidendy opartej na bogactwach naturalnych narodu i na dziedzictwie technologii wymyślonej przez poprzednie pokolenia. W ten sposób suma cen towarów i usług wyprodukowanych przez naród byłaby równa sile nabywczej znajdującej się w rękach społeczeństwa. Czyli społeczeństwo miałoby pieniądze, żeby zakupić wszystkie towary przez siebie wyprodukowane.

Douglas oparł swój system na trzech zasadach (zob. art. Alain'e'a Pilote'a „Sprawiedliwość oznacza oddanie

każdemu tego, co mu się należy”, str. 18). Żeby system działał, wszystkie trzy muszą zostać zastosowane. Wtedy nie będziemy płacili za stadion, ani za szpital trzykrotnej jego wartości. Wtedy wszystko to, co jest możliwe do zrealizowania fizycznie, będzie możliwe do zrealizowania finansowo. Teraz na wszystko brakuje pieniędzy.

W takim systemie można będzie spokojnie budować Królestwo Boże i zadbać o zbawienie swojej duszy.

To przekazujemy w każdym numerze MICHAELA. A w roku 1999, żeby wprowadzić pismo na polski rynek zrobiliśmy jego promocję – w roku tym miała miejsce VII Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. W czasie tej Pielgrzymki Pielgrzymi św. Michała przemierzali Polskę będąc we wszystkich miejscach, w których Ojciec Święty miał spotkania. W czasie tych spotkań rozprowadzaliśmy tysiące egzemplarzy bezpłatnych MICHAELA. Czasem też udało się nam znaleźć osoby, które zapnumerowały wydanie regularne. A potem robiliśmy audycje w *Rozmowach niedokończonych* w Radiu Maryja, organizowaliśmy spotkania w różnych miastach, a kiedy zaczynała się era telewizji internetowych mieliśmy w nich nasze audycje. Byliśmy zapraszani przez naszych Czytelników w różnych miejscach w Polsce na spotkania. Wszędzie mówiliśmy o Kredycie Społecznym. Tak powoli informacja na temat globalnego oszustwa dotyczącego światowego systemu finansowego przebiegała się do różnych środowisk i pojedynczych ludzi.

A jednak wciąż wydaje się, że niewiele osób rozumie na czym to oszustwo polega i jakie rozwiązanie zaproponował Douglas, a potem szerzył je na całym świecie Louis Even, założyciel MICHAELA. Kiedy on po raz pierwszy usłyszał o tym systemie powiedział, że każdy na świecie powinien się o tym dowiedzieć. Światło Kredytu Społecznego było jak wyzwolenie z powszechnej niewoli. Douglas został nazwany „Einsteinem ekonomii”. Z jego systemem zapoznali się Japończycy, Australijczycy, Kanadyjczycy i Amerykanie, znany był w Rosji. A teraz od ponad 25 lat znany jest w Polsce.

Oto, co powiedział sowiecki minister spraw zagranicznych Władimir Łożow do dra Hewletta Johnsona, arcybiskupa Canterbury, w latach trzydziestych XX w.: „**Wiemy wszystko o Kredycie Społecznym. To jest jedyna teoria w świecie, której się obawiamy**”.

Biskup Albertus Martin z Nicolet w prowincji Quebec, który pojechał do Rzymu, by uzyskać potępienie Kredytu Społecznego od papieża Piusa XII, powiedział po powrocie biznesmenom kanadyjskim: „**Jeśli chcecie uzyskać potępienie Kredytu Społecznego, nie do Rzymu musicie jechać. Pius XII powiedział mi: ‘Kredyt Społeczny stworzyłby na świecie klimat, który spowodowałby rozkwit rodziny i chrześcijaństwa’**”. Podobne opinie wygłaszał biskupi i kardynałowie z Afryki, którzy wielokrotnie uczestniczyli w Kongresach Kredytu Społecznego w Rougemont w Kanadzie. Była to największa grupa kapłanów, która zainteresowała się systemem Douglasa i propagowała go w Afryce w latach 2010-tych. Do dziś to robią, a ich opiekunem i promotorem był kolejny dyrektor Instytutu Louisa Evana, następcą pani dyrektor Therese Tardif (1929-2023), Marcel Lefebvre (1946-2022).



Therese Tardif



Marcel Lefebvre



Marcelle Caya



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.
Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.
Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 55 zł / 13 euro / \$14 US / \$19 CAD, na 2 lata 110 zł / 26 euro / \$28 US / \$38 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 9 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 240 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Obecnie dyrektorem Instytutu jest pani Marcelle Caya.

W tym roku obchodzimy również 85 rocznicę powstania pierwszego czasopisma kanadyjskiego poświęconego Kredytowi Społecznemu, założonego przez Louisa Evena francuskiego wydania, które nosi tytuł VERS DE-MAIN (W kierunku jutra) i nieprzerwanie ukazuje się od 1939 r.

Na koniec chcę przypomnieć słowa Clifforda H. Douglasa, który w jednym z przemówień powiedział:

„Do czego zmierzamy? Co próbujemy uzyskać? Cóż, teraz przedstawię to w bardzo obszernej, ogólnej formie, tak jak to widzę z jednego punktu. Staraliśmy się doprowadzić do narodzin NOWEJ CYWILIZACJI. Robimy coś, co naprawdę wykracza daleko poza ramy zmiany systemu finansowego. Mamy nadzieję umożliwić społeczności ludzkiej, za pomocą różnych środków, głównie finansowych, definitywne przejście z jednego rodzaju cywilizacji do innego, a pierwszym i podstawowym wymogiem tego jest absolutne bezpieczeństwo ekonomiczne”. ✨

Janusz A. Lewicki



Siedziba główna MICHAELA w Rougemont
Quebec, Kanada

Encyklika Świętego Jana Pawła II *Veritatis splendor* Żyć zgodnie z prawdą Przykazań Bożych

Prawdziwy kryzys

Papież św. Jan Paweł II pisze, że teorie sprzeczne z nauką moralną Kościoła, zagrażające wierze i zbawieniu wiernych, krążą „nawet w seminariach i na wydziałach teologicznych”. Papież mówi o istnieniu „prawdziwego kryzysu, gdyż trudności, jakie on powoduje, mają najpoważniejsze konsekwencje dla życia moralnego wiernych” i życia społecznego. W pewnym momencie Najwyższy Papież wspomina nawet te słowa św. Pawła:

„Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań - ponieważ ich uszy świerzbią - będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócać się ku zmyślonym opowiadaniom” (2 Tm 4, 3-4).

Tą encykliką św. Jan Paweł II chce położyć kres zamieszaniu panującemu w umysłach zbyt wielu wiernych, którym od lat raz po raz wmawiają fałszywi prorocy – którzy nazywają siebie katolikami, ale którzy są katolikami tylko z nazwy – mówią: „nie ma już grzechu; nie ma piekła; jeśli masz na to ochotę, zrób to; Dziesięć Przykazań jest przestarzałych i nieaktualnych już w dzisiejszym społeczeństwie; nie trzeba się martwić tym, czego naucza Kościół; można być dobrym katolikiem i zostać zbawionym, sprzeciwiając się nauczaniu Kościoła; trzeba tylko wybrać to, co się podoba, a resztę odłożyć na bok itd.”.

Niestety, słysząc od lat takie kłamstwa, wielu katolików uwierzyło w nie, ku wielkiej satysfakcji diabła, który pragnie zguby dusz i niepowodzenia planu Bożego. Ten wspaniały dokument Ojca Świętego (ponad 178 stron) dotarł w idealnym momencie. Nic więc dziwnego, że wielu tak zwanych „teologów” oburzyło się tą encykliką, ponieważ Papież w sposób jasny i logiczny potępił błędy, które ci sami teolodzy oficjalnie szerzyli od lat. Oto zatem streszczenie tej encykliki; słowa Papieża ujęto pogrubioną czcionką i w cudzysłowie.

Przestrzegaj przykazań Bożych

Święty Jan Paweł II oparł swoją encyklikę na dialogu Jezusa z bogatym młodzieńcem: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» - «Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania» (Mt 19, 16-21). Przestrzeganie Dziesięciu Przykazań jest zatem pierwszym warunkiem zbawienia. **„Władza decydowania o dobru i złu nie należy do człowieka, ale wyłącznie do Boga”.**

W tym sensie wyrażenie „trzeba postępować zgodnie ze swoim sumieniem” jest ważne tylko wtedy, gdy nasze sumienie jest poddane prawdzie, prawu Bożemu, którego Kościół rzymskokatolicki z woli Chrystusa jest wiernym stróżem i interpretatorem. Można bowiem być szczerym, a jednak się mylić. Kościół istnieje zatem po to, aby pomagać wiernym w kształtowaniu sumienia. Dlatego Kościół uczy, że choć prawdą jest, że każdy człowiek ma wolną wolę, istnieje także **„przedstawiający, i to poważ-**

ny, moralny obowiązek poszukiwania prawdy i trzymania się jej, gdy zostanie ona poznana”.

Niektórzy ludzie, aby usprawiedliwić swoje grzechy, potrafią budować fałszywe argumenty, ale Słowo Boże jest całkiem jasne: „Święty Paweł oświadcza, że ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdierycy nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6,9).

„Normy negatywne prawa naturalnego mają moc uniwersalną: obowiązują wszystkich i każdego, zawsze i w każdej okoliczności... Nikomu i nigdy nie wolno łamać przykazań, które bezwzględnie obowiązują wszystkich do nieobrażania w drugim człowieku, a przede wszystkim w samym sobie, godności osoby wspólnej wszystkim ludziom”.

„Kościół naucza, że „istnieją akty, które jako takie, same w sobie, niezależnie od okoliczności, są zawsze wielką niegodziwością ze względu na przedmiot”. Sam Sobór Watykański II, mówiąc o szacunku należnym ludzkiej osobie, wymienia wiele przykładów takich czynów: „Wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja i dobrowolne samobójstwo; wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, wysiłki w kierunku przymusu psychicznego; wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytucja, handel kobietami i młodzieżą, a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykle narzędzia zysku, a nie jak wolne, odpowiedzialne osoby; wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakażają cywilizację ludzką, bardziej hańbią tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy i są jak najbardziej sprzeczne z czciami należną Stwórcy”.

Papież przypomina wiernym o istnieniu grzechu śmiertelnego, który jak sama nazwa wskazuje, zabija naszą duszę i skazuje nas na męki piekielne:

„Za każdym razem człowiek, gdy świadomie po-

W homilii wygłoszonej w klasztorze św. Katarzyny na górze Synaj w Egipcie 26 lutego 2000 r. św. Jan Paweł II oświadczył:

„Dziesięć Przykazań nie jest arbitralnym wymuszeniem tyrańskiego Pana. Zostały wyryte w kamieniu; lecz wcześniej były one zapisane w sercu człowieka jako uniwersalne prawo moralne, obowiązujące w każdym czasie i miejscu. Dzisiaj, jak zawsze, Dziesięć Słów Prawa stanowi jedyną prawdziwą podstawę życia jednostek, społeczeństw i narodów. Dziś, jak zawsze, są one jedyną przyszłością rodziny ludzkiej”.

pełnia grzech śmiertelny, obraża Boga, który nadał mu prawo i tym samym staje się winnym wobec całego prawa (por. Jk 2, 8-11); choć zachowuje wiarę, traci „łaskę uświęcającą”, „miłość”, i „szczęśliwość wieczną”... Synod Biskupów obradujący w 1983 r. „nie tylko powtórzył to, co stwierdził i ogłosił Sobór Trydencki o istnieniu i naturze grzechów śmiertelnych i powszednich, ale pragnął przypomnieć, że grzechem śmiertelnym jest ten, który dotyczy materii poważnej i który nadto został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą”.

Męczeństwo formą całkowitej miłości do Boga

„Miłość Boga i miłość bliźniego jest nieodłączna od zachowywania przykazań Przymierza odnowionego przez krew Chrystusa i przez dar Ducha Świętego. Chrześcijanie szczytą się tym, że słuchają raczej Boga niż ludzi (por. Dz 4, 19; 5, 29), co gotowi są poświadczyć nawet męczeństwem, jak to uczynili święci i święte Starego i Nowego Testamentu, którzy zasłużyli sobie na to miano, ponieważ woleli oddać życie raczej niż dokonać jakiegoś czynu sprzecznego z wiarą lub cnotą.

Kościół ukazuje wiernym przykłady licznych świętych mężczyzn i kobiet, którzy głosili i bronili prawdy moralnej aż do męczeństwa, albo woleli umrzeć niż popełnić choćby jeden grzech śmiertelny. Wyniósł ich do chwały ołtarzy, to znaczy kanonizował ich świadectwo i publicznie uznał za słuszne ich przekonanie, że miłość Boga każe bezwarunkowo przestrzegać Jego przykazań nawet w najtrudniejszych okolicznościach i nie pozwala ich łamać nawet dla ratowania własnego życia...

Wobec norm moralnych, które zabraniają popełniania czynów wewnętrznie złych, nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim „nędzarzem” na tej ziemi: wobec wymogów moralnych wszyscy jesteśmy absolutnie równi... Nawet dobre intencje i trudne nieraz okoliczności nie uprawniają nigdy władz państwowych ani poszczególnych osób do łamania fundamentalnych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej”.

Nawet jeśli się wie, co jest dobre, nie zawsze się to robi. Od upadku naszych pierwszych rodziców, Adama i Ewy, nosimy w naszych duszach płamę grzechu pierworodnego i z tego powodu jesteśmy kuszeni do czynienia zła. Dlatego Bóg ofiarowuje nam pomoc swojej łaski, abyśmy mogli pokonać pokusy. A jeśli zdarzy się, że popadniemy w grzech, Bóg daje nam łaskę powstania na nowo poprzez sakrament pokuty.

Nie demokracja

Nawet gdyby większość katolików opowiadała się

za aborcją lub sztuczną antykoncepcją (tabletki itp.), to niczego by to nie zmieniło, bo faktem jest, że aborcja i sztuczna antykoncepcja zawsze będą złem. Jak już zostało powiedziane, władza decydowania o tym, co jest dobre, a co złe, nie należy do człowieka, lecz wyłącznie do Boga.

Podobnie, nawet gdyby większość wiernych wywierała presję na Papieża, aby zdecydował, że aborcja i „pigułka” nie są już grzechami, byłoby to całkowicie bezużyteczne. To nie Papież jest autorem Dziesięciu Przykazań; jest nim Bóg. I ani Papież, ani żaden inny człowiek nie ma władzy, aby je zmienić. Niezależnie od tego, czy zostanie to zaakceptowane przez wiernych, czy nie, obowiązkiem Papieża i Kościoła jest mówienie Prawdy, nawet w najtrudniejszych kwestiach. Papież tak to wyjaśnia w swojej encyklice:

„Fakt, że niektórzy wierzący nie stosują się w swoim postępowaniu do pouczeń Magisterium lub też błędnie uważają, że są moralnie poprawne pewne działania, które ich Pastarze uznali za sprzeczne z prawem Bożym, nie może stanowić uzasadnienia dla odrzucenia prawdziwości norm moralnych nauczanych przez Kościół... Niezgoda, w formie starannie zorganizowanych protestów i polemik prowadzonych w mediach, sprzeciwia się komunii kościelnej i właściwemu rozumieniu hierarchicznej konstytucji ludu Bożego”.

„Nawet dobre intencje i trudne nieraz okoliczności nie uprawniają nigdy władz państwowych ani poszczególnych osób do łamania fundamentalnych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej. Jedynie bowiem moralność, która uznaje normy obowiązujące zawsze i wszędzie, bez żadnych wyjątków, może stanowić etyczny fundament współżycia społecznego, zarówno w poszczególnych krajach, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej”.

Podczas niedzielnej modlitwy Anioł Pański 3 października 1993 r. papież św. Jan Paweł II mówił do wiernych o swojej nowej encyklice *Veritatis splendor*:

„Kościół przemawia, gdyż czuje się 'dłużnikiem' – z jednej strony w stosunku do człowieka, który niejednokrotnie gubi się pośród tylu sprzecznych głosów, a z drugiej strony – w stosunku do prawdy, której jest przede wszystkim adresatem a następnie głosicielem. W żaden sposób Kościół – ustanowiony, aby służył słowu Bożemu – nie mógłby przemilczeć prawdy, bądź nią manipulować, dostosowując się do zmiennych mód. Gdyby Kościół uległ tej logice, nie byłby już 'wierną oblubienicą' Chrystusa.

Kościół przemawia do sumień i odwołuje się do odpowiedzialnej wolności wierzących. Ufam, że wierni całego świata przyjmą tę postugę, która jest obowiązkiem Kościoła, z gotowością i serdecznym zrozumieniem”. ✚



Św. Jan Paweł II

Ważny dokument Watykański naruszeń ludzkiej godności

Po zatwierdzeniu przez papieża Franciszka Watykańska Dykasteria Nauki Wiary opublikowała w dniu 8 kwietnia 2024 r. ważne oświadczenie w sprawie poszanowania godności ludzkiej, zatytułowane *Dignitas infinita* („Nieskończona godność”), podpisane przez kardynała Víctora Manuela Fernández, prefekta dykasterii. Niektórzy obawiali się, że ogłoszony kilka tygodni temu i będący owocem pięciu lat pracy dokument ten „osłabi” lub podważy tradycyjne nauczanie Kościoła, aby był bardziej akceptowalny dla dzisiejszego społeczeństwa.

Dzięki Bogu, Kościół nie zgodził się na ten kompromis, pozostając wierny swojej misji świadczenia prawdy, i podaje w tym dokumencie listę różnych działań, które poważnie naruszają godność osoby ludzkiej, w tym to, co Kościół tradycyjnie nazywa czterema „grzechami wolałymi o pomstę do nieba” (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 1867): morderstwo lub zabójstwo (por. Rdz 4,10, Kain zabija swojego brata Abla); grzech Sodomitów (akty homoseksualne, por. Rdz 18,20 i Rdz 19,13); ucisk biednych (zob. Wj 3, 7-10 i Wj 22, 20-22); niesprawiedliwość wobec najemnika (zob. Pwt 24,14-15 i Joz 5,4).

Dlatego Kościół zawsze potępia aborcję (największą zbrodnię ze wszystkich, ponieważ pozbawia niewinnego dziecka możliwości istnienia) i akty homoseksualne, które są poważnym zbroczeniem. Jednak Kościół potępia także przestępstwa gospodarcze, które mogą być przyczyną zatykania dusz i cierpień całych narodów. I właśnie w tym miejscu dokument ten wnosi interesującą nowość: podczas gdy wiele współczesnych grup ma tendencję do przeciwstawiania się tym dwóm rodzajom grzechu i skupia się tylko na jednym (albo aborcji, albo sprawiedliwości społecznej): grupy pro-life potępiające aborcję, ale nie zajmujące się kwestiami ekonomicznych niesprawiedliwości i podobnie grupy zajmujące się sprawiedli-

wością społeczną, które raczej przeoczą lub wręcz zaakceptują przestępstwa moralne, takie jak aborcja.

Na tę dychotomiczną wizję rzeczy niniejszy dokument odpowiada, że prawdziwy chrześcijanin nie powinien dokonywać takiego rozdziału, ale powinien stawić czoła obu typom ataków na godność osoby. Dokument potępia także nowe rodzaje grzechów wobec osoby ludzkiej, które jeszcze kilka lat temu nie istniały: teorię gender, która stara się zaprzeczyć różnicy między mężczyzną i kobietą, macierzyństwo zastępcze (matki, które wynajmują swoje ciała, aby nosić dzieci innej pary), eutanazję i wspomaganą samobójstwo i tak dalej.

W dokumencie tym Kościół przypomina, że podstawą Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, przyjętej 75 lat temu, 10 grudnia 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, która nadaje każdemu człowiekowi niezaprzeczalną godność i prymat, jest fakt, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże: „Każda istota ludzka, stworzona przez Boga i odkupiona przez Chrystusa, powinna być uznawana i traktowana z szacunkiem i miłością właśnie ze względu na jej niezbywalną godność”. Oto obszernie fragmenty tego dokumentu.

Kardynał Víctor Manuel Fernández Stary Testament

WKsiędze Wyjścia, sercu Starego Testamentu, Bóg ukazuje się jako ten, który słyszy wołanie ubogich, widzi nędzę swego ludu, troszczy się o ostatnich i uciśnionych (por. Wj 3, 7; 22, 20-26). To samo nauczanie znajdujemy w Kodeksie Deuteronomicznym (por. Pwt 12-26): tutaj nauczanie o prawach przekształca się w „manifest” ludzkiej godności, szczególnie na rzecz potrójnej kategorii sieroty, wdowy i cudzoziemca (por. Pwt 24, 17). Starożytne nakazy Księgi



mu dotyczący ci

Wyjścia są przywoływane i aktualizowane przez przepowiadanie proroków, którzy reprezentują krytyczne sumienie Izraela.

Księgi prorockie Amosa, Ozeasza, Izajasza, Micheasza, Jeremiasza zawierają całe rozdziały potępiające niesprawiedliwość. Amos gorzko gani ucisk ubogich, nieuznanie fundamentalnej ludzkiej godności biednych (por. Am 2, 6-7; 4, 1; 5, 11-12). Izajasz rzuca klątwę na tych, którzy depczą prawa ubogich, odmawiając im jakiegokolwiek sprawiedliwości: „Biada prawodawcom ustaw bezbożnych i tym, co ustanowili przepisy krzywdzące, aby słabych odepchnąć od sprawiedliwości” (Iz 10, 1-2).

To prorocze nauczanie znajduje kontynuację w literaturze mądrościowej. Syracydes utożsamia ucisk ubogich z morderstwem: „Zabija bliźniego, kto mu zabiera środki do życia, i krew wylewa, kto pozbawia zapłaty robotnika” (Syr 34, 22). W Psalmach religijna relacja z Bogiem jest związana z obroną słabych i potrzebujących: „Ujmijcie się za sierotą i uciśnionym, wymierzcie sprawiedliwość nieszczęśliwemu i ubogiemu! Uwolnijcie uciśnionego i nędzarza, wyrwijcie go z ręki występnych!” (Ps 82, 3-4).

Nowy Testament

Jezus sam utożsamia się ze swoimi najmniejszymi braćmi i siostrami: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). W języku biblijnym „najmniejsi” to nie tylko dzieci w sensie młodego wieku, ale także bezbronni uczniowie, najmniej znaczący, wyrzutkowie, uciskani, odrzuceni, ubodzy, zepchnięci na margines, ignoranci, chorzy, zdegradowani przez dominujące grupy. Chwalebny Chrystus będzie sądził z miłości do bliźniego, która polega na pomocy głodnemu, spragnionemu, obcemu, nagiemu, choremu, uwięzionemu, z którymi On sam się utożsamia (por. Mt 25, 34-36).

Dla Jezusa dobro czynione każdemu człowiekowi, niezależnie od więzów krwi czy religii, jest jedynym kryterium oceny. Apostoł Paweł stwierdza, że każdy chrześcijanin musi zachowywać się zgodnie z wymogami godności i poszanowania praw wszystkich istot ludzkich (por. Rz 13, 8-10), zgodnie z nowym przykazaniem miłości (por. 1 Kor 13, 1-13).

Czasy współczesne

Obecnie termin „godność” jest używany głównie w celu podkreślenia wyjątkowego charakteru osoby ludzkiej, niewspółmiernego w stosunku do innych istot we wszechświecie. W tym horyzoncie można zrozumieć sposób, w jaki termin godność jest używany w Deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1948 roku, gdzie mówi się o „przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych prawach wszystkich członków wspólnoty ludzkiej”. Jedynie ten niezbywalny charakter ludzkiej godności pozwala mówić o prawach człowieka.

Aby bardziej wyjaśnić pojęcie godności, należy podkreślić, że godność nie jest przyznawana osobie przez innych ludzi, na podstawie pewnych talentów i cech, w taki sposób, żeby można ją było ewentualnie odebrać. Gdyby godność była przyznawana osobie przez innych ludzi, wówczas istniałaby na sposób warunkowy i zbywalny, a samo znaczenie godności (jakkolwiek zasługujące na wielki szacunek) pozostawałoby narażone na ryzyko anulowania. W rzeczywistości godność jest nieodłączna od osoby, nie jest nadawana a posteriori, istnieje przed jakimkolwiek jej uznaniem i nie może zostać utracona. W konsekwencji wszystkie osoby posiadają tę samą i wewnętrzną godność, niezależnie od tego, czy są w stanie ją odpowiednio wyrazić.

Po stworzeniu i wcieleniu, zmartwychwstanie Chrystusa ukazuje nam kolejny aspekt ludzkiej godności. ►



Papież Franciszek i Kardynał Fernández

- Rzeczywiście, „osobliwą rację godności ludzkiej stanowi powołanie człowieka do uczestniczenia w życiu Boga” (*Gaudium et spes*, nr 19), które ma trwać wiecznie. Tak więc „godność życia nie wynika jedynie z jego źródła, czyli z faktu, że pochodzi ono od Boga, ale także z jego celu, z jego przeznaczenia do komunii z Bogiem przez poznanie Go i umiłowanie. Właśnie w świetle tej prawdy św. Ireneusz uściśla i uzupełnia swoją pochwałę człowieka: tak, «człowiek żyjący» jest «chwałą Bożą», ale «życie człowieka to oglądanie Boga»”. (Św. Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae*, nr 38.)

Niektóre poważne naruszenia godności ludzkiej

Chcąc wskazać na niektóre z wielu poważnych naruszeń godności ludzkiej we współczesnym świecie, można przypomnieć, czego w tym względzie nauczał Sobór Watykański II. Należy uznać, że godności ludzkiej sprzeciwia się „wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja i dobrowolne samobójstwo” (*Gaudium et spes*, nr 27). Narusza naszą godność także „wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, wysiłki w kierunku przymusu psychicznego”. I wreszcie „wszystko co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytutka, handel kobietami i młodzieżą; a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykłe narzędzia zysku, a nie jak wolne, odpowiedzialne osoby”.

Dramat ubóstwa

Nie roszcąc sobie pretensji do wyczerpania tematu, w poniższym tekście zwracamy uwagę na kilka poważnych naruszeń godności ludzkiej, które są szczególnie aktualne. Jednym ze zjawisk, które w znacznym stopniu przyczyniają się do negowania godności tak wielu ludzi, jest skrajne ubóstwo, związane z nierównym podziałem bogactw. Jak zauważył już św. Jan Paweł II: „Jedną z największych niesprawiedliwości współczesnego świata polega właśnie na tym, że stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają prawie nic. Jest to niesprawiedliwość wadliwego podziału dóbr i usług pierwotnie przeznaczonych dla wszystkich” (*Sollicitudo rei socialis*,

nr 28). Co więcej, iluzoryczne byłoby pobieżne rozróżnienie między „krajami bogatymi” a „krajami biednymi”. Już Benedykt XVI uznał, że „powiększa się bogactwo światowe w skali globalnej, ale wzrastają nierówności. W krajach bogatych ubożeją nowe warstwy społeczne i powstają nowe formy ubóstwa. Na obszarach uboższych niektóre grupy korzystają ze swego rodzaju rozrzutnego i konsumpcyjnego nadrozwoju, który w sposób niedopuszczalny kontrastuje z utrzymującymi się sytuacjami odbierającymi człowiekowi godność ludzką. Nadal trwa «skandal niewiarygodnych nierówności»” (*Caritas in veritate*, nr 22), w którym godność ubogich jest podwójnie negowana, zarówno z powodu braku środków na zaspokojenie ich podstawowych potrzeb, jak i z powodu obojętności, z jaką są traktowani przez tych, którzy żyją obok nich.

Wojna

Kolejną tragedią, która zaprzecza ludzkiej godności, jest wojna, dziś, jak i w każdym innym czasie: „Wojny, zamachy, prześladowania z powodów rasowych lub religijnych, a także liczne wykroczenia przeciw ludzkiej godności [...] «mnożą się w wielu regionach świata, tak dalece, że noszą cechy tego, co można określić ‘trzecią wojną światową w kawałkach’»”. (Papież Franciszek, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2016):

„Choć potwierdzając niezbywalne prawo do uprawnionej obrony, jak również odpowiedzialność za ochronę tych, których życie jest zagrożone, musimy przyznać, że wojna zawsze jest «porażką ludzkości». Żadna wojna nie jest warta też matki, która widziała swego syna poranionego bądź martwego; żadna wojna nie jest warta utraty życia, choćby nawet jednej tylko osoby ludzkiej, która jest istotą świętą, stworzoną na obraz i podobieństwo Stwórcy; żadna wojna nie jest warta skażenia naszego Wspólnego Domu; i żadna wojna nie jest warta rozpaczliwych, którzy są zmuszeni do opuszczenia swej ojczyzny i są pozbawieni w jednej chwili swego domu i wszystkich więzi rodzinnych, przyjacielskich, społecznych i kulturalnych, budowanych niekiedy przez całe pokolenia”.

Aborcja

Kościół nie przestaje przypominać, że „godność każdej istoty ludzkiej ma charakter istotowy i obowiązuje od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Uznanie tej godności jest niezbywalnym warunkiem wstępnym ochrony egzystencji osobistej i społecznej, a także niezbędnym warunkiem tego, by braterstwo i przyjaźń społeczna mogły się urzeczywistniać między wszystkimi narodami na ziemi”. Opierając się na tej nienaruszalnej wartości ludzkiego życia, magisterium Kościoła zawsze wypowiadało się przeciwko aborcji. Św. Jan Paweł II pisze o tym:

„Wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerwanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występki szczególnie poważny i godny potępienia. [...] Dzisiaj jednak świadomość jego zła zacierza się stopniowo w sumieniach wielu ludzi. Akceptacja przerywania ciąży przez mentalność, obyczaj i nawet przez prawo jest wymownym znakiem niezwykle groźnego kryzysu zmysłu moralnego, który stopniowo traci zdolność rozróżnienia między dobrem i złem, nawet wówczas, gdy chodzi o podstawowe prawo do życia. Wobec tak groźnej sytuacji szczególnie potrzebna jest dziś

odwaga, która pozwala spojrzeć prawdzie w oczy i nazywać rzeczy po imieniu, nie ulegając wygodnym kompromisom czy też pokusie oszukiwania siebie. Kategorycznie brzmi w tym kontekście przestroga Proroka: „**Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności**” (Iz 5, 20).

Właśnie w przypadku przerywania ciąży można się dziś często spotkać z dwuznacznymi określeniami, jak na przykład „zabieg”, które zmiierzają do ukrycia jego prawdziwej natury i złagodzenia jego ciężaru w świadomości opinii publicznej. Być może, samo to zjawisko językowe jest już objawem niepokoju nurtującego sumienia. Jednak żadne słowo nie jest w stanie zmienić rzeczywistości: **przerwanie ciąży jest – niezależnie od tego, w jaki sposób zostaje dokonane – świadomym i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej w początkowym stadium jej życia, obejmującym okres między poczęciem a narodzeniem**” (św. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 58).

Nienarodzone dzieci są zatem „najbardziej bezbronne i niewinne ze wszystkich, a dzisiaj odziera się je z ludzkiej godności, aby robić z nimi to, co się chce, pozbawiając je życia i ustanawiając prawa, by nikt nie mógł temu przeszkodzić” (Papież Franciszek, adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, nr 213).

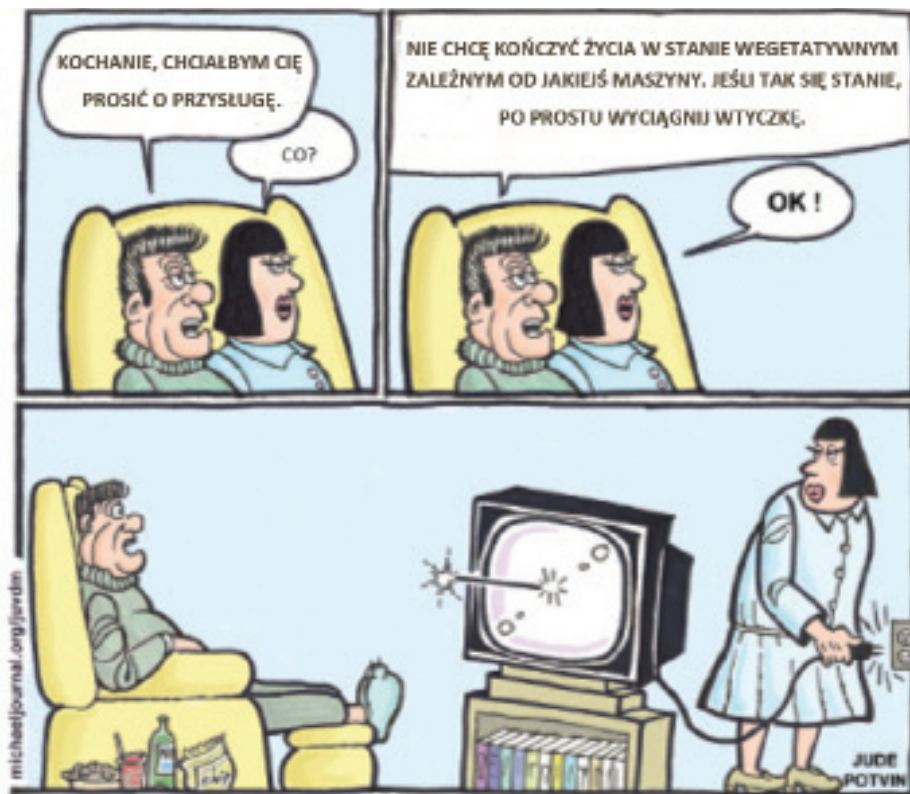
Macierzyństwo zastępcze

Kościół sprzeciwia się również praktykom macierzyństwa zastępczego, w wyniku których dziecko, niezmiernie wartościowe, staje się jedynie przedmiotem. W tym względzie słowa Papieża Franciszka są szczególnie jasne: „Droga do pokoju wymaga poszanowania życia, każdego ludzkiego życia, począwszy od nienarodzonego dziecka w łonie matki, które nie może być eliminowane

ani stać się przedmiotem handlu. W związku z tym uważam za godną ubolewania praktykę tak zwanego macierzyństwa zastępczego, która poważnie uwłacza godności kobiety i dziecka. Opiera się ona na wykorzystywaniu trudnej sytuacji materialnej matki. Dziecko jest zawsze darem, a nigdy przedmiotem kontraktu. Dlatego oczekuję od wspólnoty międzynarodowej działań na rzecz powszechnego zakazania tej praktyki” (Przemówienie do członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 8 stycznia 2024 r.).

Praktyka macierzyństwa zastępczego narusza przede wszystkim godność dziecka. Każde dziecko bowiem, od momentu poczęcia, narodzin, a następnie w czasie dorastania jako chłopiec lub dziewczynka, stając się dorosłym, posiada nienaruszalną godność, która jest wyraźnie wyrażana, choć w szczególny i zróżnicowany sposób, na każdym etapie jego życia. Dziecko ma zatem prawo, na mocy swojej niezbywalnej godności, do w pełni ludzkiego i nie wywołanego sztucznie pochodzenia oraz do otrzymania daru życia, który manifestuje jednocześnie godność dawcy i biorcy. Uznanie godności osoby ludzkiej zawiera również uznanie godności związku małżeńskiego i ludzkiej prokreacji we wszystkich wymiarach. W tym kierunku uzasadnione pragnienie posiadania potomstwa nie może zostać przekształcone w „prawo do dziecka”, nieszanujące godności samego dziecka jako biorcy darmowego daru życia.

Praktyka macierzyństwa zastępczego narusza jednocześnie godność samej kobiety, która jest do niej zmuszana lub dobrowolnie decyduje się jej poddać. W wyniku takiej praktyki kobieta jest odrywana od rozwijającego się w niej dziecka i staje się zwykłym środkiem podporządkowanym zyskowi lub arbitralnym pragnieniom innych. Stoi to w sprzeczności pod każdym względem z fundamentalną godnością każdej istoty ludzkiej i jej pra-



„Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embrion czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Ponadto nikt nie może się domagać, aby popełniono ten akt zabójstwa wobec niego samego lub wobec innej osoby powierzonej jego pieczy, nie może też bezpośrednio ani pośrednio wyrazić na to zgody. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać” (Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae*, nr 57)

- wem do bycia zawsze uznawaną ze względu na samą siebie, a nigdy jako narzędzie kogoś innego.

Eutanazja i samobójstwo wspomagane

Istnieje szczególny przypadek naruszenia godności ludzkiej, który jest cichszy, ale zdobywa popularność. Jego cechą szczególną jest wykorzystywanie błędnej koncepcji godności ludzkiej, aby obrócić ją przeciwko samemu życiu. To zamieszanie, które jest dziś bardzo powszechne, wychodzi na jaw podczas dyskusji na temat eutanazji. Na przykład przepisy, które uznają możliwość eutanazji lub wspomagane samobójstwa, są czasami określane jako „ustawy o godnej śmierci” („death with dignity acts”).

Istnieje powszechne przekonanie, że eutanazja lub wspomagane samobójstwo są zgodne z poszanowa-

ne: „Życie ma w przypadku każdego tę samą godność i tę samą wartość. Szacunek dla życia drugiego jest taki sam jak ten, który jest się winnym wobec własnej egzystencji”. Pomaganie samobójcy w odebraniu sobie życia jest zatem obiektywnym wykroczeniem przeciwko godności osoby, która o to prosi, nawet jeśli jest to spełnienie jej życzenia: „Mamy towarzyszyć przy śmierci, ale nie prowokować śmierć czy pomagać w jakiegokolwiek formie samobójstwa. Przypominam, że zawsze trzeba dawać pierwszeństwo prawu do leczenia, i to leczenia dla wszystkich, ażeby najłabsi, zwłaszcza osoby starsze i chore, nie byli nigdy odrzucani. Życie jest prawem, a nie śmierć, którą trzeba przyjąć, nie zadawać. A ta zasada etyczna dotyczy wszystkich, nie tylko chrześcijan czy wierzących” (Papież Franciszek, Audyencja generalna, 9 lutego 2022 r.). Jak już wspomniano, godność każdej osoby, niezależnie od tego, jak słabej lub cierpiącej, oznacza godność wszystkich.

Teoria gender

Kościół podkreśla zdecydowaną krytykę kwestii zawartych w teorii gender. W tym kontekście Papież Franciszek przypomniał: „Droga do pokoju wymaga poszanowania praw człowieka, zgodnie z prostym, ale jasnym sformułowaniem zawartym w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, której 75. rocznicę niedawno obchodziliśmy. Są to zasady racjonalnie oczywiste i powszechnie akceptowane. Niestety, podejmowane w minionych dekadach próby wprowadzenia nowych praw, które nie w pełni są spójne z tymi pierwotnie zdefiniowanymi i nie zawsze są akceptowalne, dały początek ideologicznej kolonizacji, wśród których główną rolę odgrywa teoria gender, będąca niezwykle groźną, ponieważ usuwa różnice, pod pretekstem, że wszyscy są równi” (Przemówienie do członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 8 stycznia 2024 r.).

W odniesieniu do teorii gender, której naukowa spójność jest przedmiotem wielu dyskusji w środowisku ekspertów, Kościół przypomina, że życie ludzkie, we wszystkich jego elementach, fizycznych i duchowych, jest darem Bożym, który należy przyjąć z wdzięcznością i oddać na służbę dobru. Chcieć dysponować samym sobą, tak jak to zaleca teoria gender, bez względu na tę podstawową prawdę o ludzkim życiu jako darze, oznacza nic innego jak uleganie odwiecznej pokusie, by człowiek stał się bogiem i konkurował z prawdziwym Bogiem miłości objawionym nam przez Ewangelię.

Drugą kwestią związaną z teorią gender jest to, że stara się ona zaprzeczyć największej możliwej różnicy istniejącej między żywymi istotami: różnicy płciowej. Ta podstawowa różnica jest nie tylko największą możliwą do wyobrażenia, ale także najpiękniejszą i najpotężniejszą: w parze mężczyzna-kobieta osiąga ona wzajemność najbardziej godną podziwu, a tym samym jest źródłem cudu, który nigdy nie przestaje nas zadziwiać, jakim jest pojawienie się nowych istot ludzkich na świecie.

W tym sensie szacunek dla własnego ciała i ciała in-



niem godności osoby ludzkiej. W obliczu tego faktu należy stanowczo potwierdzić, że cierpienie nie powoduje utraty godności przez chorego, która jest jemu przynależna na sposób istotowy i niezbywalny, ale może stać się okazją do wzmocnienia więzi wzajemnej przynależności i uświadomienia sobie drogocенności każdej osoby dla całej ludzkości.

Z pewnością godność osoby chorej w stanie krytycznym lub terminalnym wymaga od wszystkich odpowiednich i niezbędnych wysiłków w celu złagodzenia jej cierpienia poprzez odpowiednią opiekę paliatywną i unikanie jakiegokolwiek terapii uporczywej lub interwencji nieproporcjonalnej. Opieka ta jest odpowiedzią na „stały obowiązek zrozumienia potrzeb chorego: potrzeb pomocy, ulgi w bólu, potrzeb emocjonalnych, duchowych i duchowych”. Ale taki wysiłek jest czymś zupełnie innym, odmiennym, a nawet sprzecznym z decyzją o eliminacji własnego lub cudzego życia pod ciężarem cierpienia. Życie ludzkie, nawet w swoim bolesnym stanie, niesie w sobie godność, która zawsze musi być szanowana, której nie można utracić i której należy się szacunek bezwarunkowy.

Nie ma bowiem takich warunków, bez których życie ludzkie przestaje być godne i może zostać zakończo-

“Naród, który zabija własne dzieci, nie ma przyszłości” – Papież św. Jan Paweł II, 1996

nych jest niezbędny w obliczu mnożących się roszczeń do nowych praw wysuwanych przez teorię gender. Ideologia ta „ukazuje [...] społeczeństwo bez różnic płciowych i banalizuje podstawy antropologiczne rodziny” (Papież Franciszek, adhortacja apostołska *Amoris laetitia*, nr 56). Staje się zatem niedopuszczalne, że „niektóre ideologie tego typu, utrzymujące, że stanowią odpowiedź na pewne, czasami zrozumiałe aspiracje, starają się ją narzucić jako myśl dominującą określającą nawet edukację dzieci”.

Dlatego należy odrzucić wszystkie te próby, które zaciemniają odniesienie do nieusuwalnej różnicy płciowej między mężczyzną a kobietą: „nie możemy oddzielić tego, co jest męskie i żeńskie od dzieła stworzonego przez Boga, które jest uprzednie wobec wszystkich naszych decyzji i doświadczeń, i gdzie istnieją elementy



Eutanazja

kim przypadku operacja nie stanowiłaby zmiany płci w przedstawionym tutaj znaczeniu.

Zakończenie

W tym duchu, poprzez niniejszą Deklarację, Kościół usilnie nalega, aby poszanowanie godności osoby ludzkiej, niezależnie od wszelkich okoliczności, znalazło się w centrum zaangażowania na rzecz dobra wspólnego i każdego systemu prawnego. Poszanowanie godności każdego i wszystkich jest bowiem niezbędną podstawą istnienia każdego społeczeństwa, które twierdzi, że opiera się na sprawiedliwym prawie, a nie na sile władzy. Na podstawie uznania godności ludzkiej przestrzegane są podstawowe prawa człowieka, które poprzedzają i stanowią podłoże wszelkiego cywilizowanego współistnienia.

Ojciec Święty Franciszek, podczas audjencji udzielonej niżej podpisanemu Prefektowi wraz z Sekretarzem Sekcji Doktrynalnej Dykasterii Nauki Wiary w dniu 25 marca 2024 roku, zatwierdził niniejszą Deklarację, przyjętą na Sesji Zwyczajnej tejże Dykasterii w dniu 28 lutego 2024 roku, i polecił ją opublikować.

Rzym, w siedzibie Dykasterii Nauki Wiary, w dniu 2 kwietnia 2024 roku, w 19. rocznicę śmierci świętego Jana Pawła II. ✠

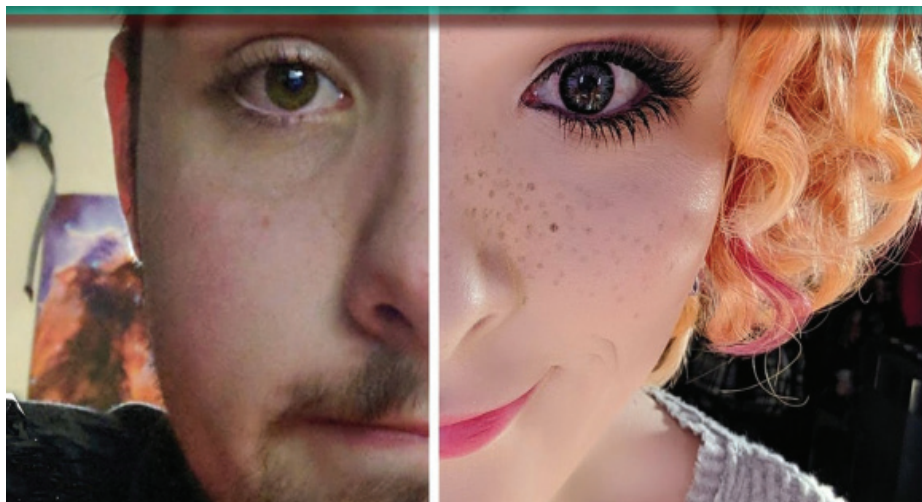
Víctor Manuel Kard. Fernández, Prefekt



biologiczne, których nie można ignorować”. Tylko wtedy, gdy każda osoba ludzka może uznać i zaakceptować tę różnicę we wzajemności, staje się zdolna do pełnego odkrycia siebie, swojej godności i swojej tożsamości.

Zmiana płci

Odnosząc się do potrzeby poszanowania naturalnego porządku osoby ludzkiej, Papież Franciszek naucza: „Rzeczywistość stworzona nas uprzedza i trzeba ją przyjmować jako dar. Równocześnie jesteśmy wezwani do strzeżenia naszego człowieczeństwa, a to oznacza przede wszystkim akceptowanie i respektowanie go takim, jakim zostało stworzone”. Wynika z tego, że każda operacja zmiany płci co do zasady jest ryzykiem zagrażającym wyjątkowej godności, jaką dana osoba otrzymała od momentu poczęcia. Nie wyklucza to możliwości, że osoba dotknięta anomaliami narządów płciowych, które są już widoczne przy urodzeniu lub które rozwinęły się później, może zdecydować się na pomoc medyczną w celu usunięcia tych anomalii. W ta-



4 marca 2024 roku Francja jako pierwszy kraj na świecie wyraźnie zapisała w swojej konstytucji prawo do aborcji – innymi słowy prawo do zabicia bezbronного człowieka – po głosowaniu 780 parlamentarzystów (posłów i senatorów) za i 72 przeciw. Przy tej okazji prezydent Francji Emmanuel Macron oświadczył: „Francja stała się dziś jedynym krajem na świecie, którego konstytucja wyraźnie chroni aborcję (lub ‚prawo do dobrowolnego przerwania ciąży’, jak mówią we Francji) w każdych okolicznościach, a my nie spoczniemy, dopóki ta obietnica nie spełni się na całym świecie”.

Dziś aborcję trywializuje się, jakby była prostą, łagodną operacją chirurgiczną. A jednak... w oczach Boga uznawanie wolności zabicia własnego dziecka za prawo jest z pewnością zbrodnią wołającą o pomstę do Nieba i pociągającą za sobą ogromne kary dla krajów, które na to pozwalają.

Dla tych, którzy nadal mają wątpliwości co do przemocy i straszliwej zbrodni, jaką jest aborcja, oto świadectwo Abby Johnson, byłej dyrektorki Planned Parenthood w Teksasie przez osiem lat, która odeszła z pracy w 2009 roku i została działaczką pro-life po zobaczeniu, jak przeprowadzono aborcję. Jej wspomnienia pt. *Nieplanowane* doczekały się w 2019 roku adaptacji filmowej:

26 września 2009 roku lekarz poprosił Abby o udział w aborcji pod kontrolą USG. Zabieg wykonano u kobiety będącej w 13 tygodniu ciąży. Abby obserwowała ekran, jak dziecko walczyło o życie i próbowało odsunąć się od narzędzi, którymi posługiwał się lekarz. W tym momencie wiedziała, że nie może już udawać, że to nie jest ludzkie życie.

„Kiedy lekarz wszedł, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu powiedział mi, że będzie bezpieczniej, jeśli będzie mógł zobaczyć, co robi podczas operacji. Powiedział, że pokaże mi, jak wygląda aborcja pod kontrolą USG. Moim zadaniem byłoby trzymanie sondy nad brzuchem kobiety, tak aby lekarz mógł, jak mówi, ‚wizualizować swój cel’.

Lekarz rozpoczął zabieg. Włożył rurkę ssącą, która nie była jeszcze włączona. Kiedy dotknął dziecka, ono sapnęło; zaczęło się poruszać i gestykulować rękami i nogami, próbując odsunąć się od ssania. Stałam tam, oszołomiona i niedowierzająca. Widziałam to dziecko

Straszna zbrodnia aborcji



Abortowane dzieci to nowi męczennicy naszej epoki

ne: 'A nawet, gdyby matka zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. Oto wyryłem cię na obu dłoniach'. (Iz 49,15-16)

Ale dzisiaj zabija się miliony nienarodzonych dzieci. I nic nie mówimy. W gazetach czytacie o zabiciu takiego czy innego człowieka, o takim zniszczonym, ale nikt nie mówi o milionach dzieci, które zostały poczęte do tego samego życia co ty i ja, do życia Bożego, i nie mówimy nic; pozwalamy na to...

I dlatego dzisiaj podejmijmy tutaj zdecydowane postanowienie: uratujemy każde małe dziecko, każde nienarodzone dziecko, damy im szansę na narodziny. I to, co robimy, to walczymy z aborcją przez adopcję, a dobry Bóg tak pięknie pobłogosławił tę pracę, że uratowaliśmy tysiące dzieci, a tysiące dzieci znalazły dom, w którym są kochane, chciane, są pod opieką... Dziś proszę Jego Królewskie Mości tutaj przed wami, wszystkich, którzy pochodzą z różnych krajów, módlmy się wszyscy, abyśmy mieli odwagę stanąć przy nienarodzonemu dziecku i dać mu szansę kochania i bycia kochanym, a myślę, że dzięki łasce Bożej będziemy w stanie zaprowadzić pokój na świecie". ✨

poćwiartowane w łonie matki. Nigdy nie zapomnę, co powiedział następnie lekarz: 'Uśmierć mnie, Scotty'. Ostatnią rzeczą, jaką widziałam, był kręgosłup wirujący w łonie matki, zanim uległ sile ssania.

Ekran zgasł i wiedziałam, że aborcja się skończyła. Właśnie byłam świadkiem śmierci. Właśnie byłam świadkiem ludzkiej reakcji, tego odruchu przetrwania, który istnieje w każdym z nas. W tym momencie zdałam sobie sprawę, że Planned Parenthood mnie okłamało (pozwalając mi uwierzyć, że nienarodzone dziecko nie jest człowiekiem, ale zbiorem komórek, a zatem aborcja nie jest morderstwem niewinnego dziecka)".

Oto słowa Świętej Teresy z Kalkuty w Oslo w Norwegii 10 grudnia 1979 roku, kiedy odbierała Pokojową Nagrodę Nobla:

„Największym burzycielem pokoju jest dzisiaj krzyk niewinnego, nienarodzonego dziecka. Bo jeśli matka może zamordować własne dziecko w swoim łonie, to co stoi na przeszkodzie, abym ja zabiła ciebie, a ty mnie? Nic. Nawet w Piśmie Świętym jest napisane:

Cnota sprawiedliwości: każdemu, co mu się należy

Przechodzimy do drugiej z cnót kardynalnych. Dziś siąj będziemy mówili o sprawiedliwości. Jest to cnota społeczna par excellence. Katechizm Kościoła Katolickiego definiuje ją w następujący sposób: „cnota moralna, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy” (n. 1807) – tym jest sprawiedliwość. Często, gdy wspomina się o sprawiedliwości, cytuje się również motto, które ją reprezentuje: „unicuique suum – czyli oddać każdemu to, co jemu się należy”. Jest to cnota prawa, która stara się regulować właściwe relacje między osobami.

Alegorycznie jest ukazywana przez wagę, ponieważ ma na celu „wyrównanie szans” między osobami, zwłaszcza wówczas, gdy grozi im zniekształcenie przez pewien brak równowagi. Celem sprawiedliwości jest to, aby w społeczeństwie każdy był traktowany zgodnie ze swoją godnością. Ale już starożytni mistrzowie nauczali, że wymaga to również innych uczciwych postaw, takich jak życzliwość, szacunek, wdzięczność, uprzejmość, uczciwość: cnót, które przyczyniają się do dobrego współistnienia między osobami. Sprawiedliwość jest cnotą służącą dobremu współżyciu między osobami.

Wszyscy rozumiemy, że sprawiedliwość ma fundamentalne znaczenie dla pokojowego współistnienia w społeczeństwie: świat bez ustaw respektujących prawa, byłby światem, w którym nie dałoby się żyć, który przypominałby dżunglę. Bez sprawiedliwości nie ma pokoju. Jeśli bowiem sprawiedliwość nie jest przestrzegana, rodzą się konflikty. Bez sprawiedliwości sankcjonuje się nadużycie władzy silniejszego nad słabszym, a to nie jest sprawiedliwe.

Ale sprawiedliwość jest cnotą, która działa tak samo w wielkich sprawach, jak i w małych: nie dotyczy tylko sądów, lecz także etyki, która charakteryzuje nasze życie. Codzienne. Ustanawia szczerą relację z innymi: wypełnia przykazanie Ewangelii, zgodnie z którym chrześcijańska mowa musi brzmieć: „Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5, 37). Półprawdy, subtelne wypowiedzi, które mają na celu oszukanie bliźniego, niedomówienia, ukrywające prawdziwe zamiary, nie są postawami współbrzmiającymi ze sprawiedliwością. Człowiek prawy jest uczciwy, prosty i szczerzy, nie nosi masek, przedstawia się takim, jakim jest, mówi prawdę. Często na jego ustach pojawia się słowo „dziękuję”: wie, że bez względu na to, jak bardzo staramy się być hojni,

pozostajemy zawsze dłużnikami naszego bliźniego. Jeśli miłujemy, to również dlatego, że zostaliśmy umiłowani jako pierwsi.

W tradycji można znaleźć niezliczone opisy człowieka sprawiedliwego. Przyjrzyjmy się niektórym z nich. Człowiek sprawiedliwy ma szacunek dla praw i je respektuje, wiedząc, że stanowią one zaporę, która chroni bezbronnych przed arogancją możnych. Człowiek sprawiedliwy dba nie tylko o swój własny dobrobyt, lecz pragnie dobra całego społeczeństwa. Dlatego nie ulega pokusie myślenia jedynie o sobie i dbania o własne sprawy, jakkolwiek uzasadnione, tak jakby były one jedyną rzeczą, jaka istnieje na świecie. Cnota sprawiedliwości uwidacznia – i stawia w centrum wymagania – że nie może być prawdziwego dobra dla mnie, jeśli nie jest ono również dobrem wszystkich.

Dlatego człowiek sprawiedliwy czuwa nad swoim zachowaniem, aby nie szkodziło innym: jeśli popełnił błąd, przeprasza. Człowiek sprawiedliwy zawsze przeprasza. W niektórych sytuacjach jest w stanie poświęcić osobiste dobro, aby oddać je do dyspozycji wspólnoty. Pragnie uporządkowanego społeczeństwa, w którym to osoby nadawałyby blask stanowisku, a nie stanowiska nadawałyby blask osobie. Brzydzi się rekomendacjami i nie handluje przysługami. Miłuje odpowiedzialność i jest przykładem przestrzegania i promowania praworządności.

Sprawiedliwy unika ponadto zachowań szkodliwych, takich jak oszczerstwo, krzywoprzysięstwo, oszustwo, lichwa, kpina, nieuczciwość. Sprawiedliwy zawsze dotrzymuje danego słowa, zwraca to, co pożyczył, przyznaje sprawiedliwą zapłatę wszystkim robotnikom. Człowiek, który nie wypłaca robotnikom sprawiedliwej zapłaty nie jest sprawiedliwy – jest niesprawiedliwy.

Nikt z nas nie wie, czy w naszym świecie ludzie prawisi są liczni, czy tak rzadcy jak drogocenne perły. Ale są to ludzie, którzy ściągają łaskę i błogosławieństwa zarówno na siebie, jak i na świat, w którym żyją. Sprawiedliwi nie są moralistami, którzy noszą szaty cenzora, lecz osobami uczciwymi, które „łakną i pragną sprawiedliwości” (Mt 5, 6), marzycielami, którzy pielęgnują w swoich sercach pragnienie powszechnego braterstwa. A tego marzenia, zwłaszcza dzisiaj, wszyscy bardzo potrzebujemy. Trzeba, abyśmy byli sprawiedliwymi mężczyznami i kobietami, a to uczyni nas szczęśliwymi. ✝

Papież Franciszek



Sprawiedliwość oznacza oddanie każdemu tego, co mu się należy

Każdemu należy się dywidenda społeczna

Właśnie przeczytaliśmy na stronie 17 tego numeru MICHAELA, że według św. Tomasza z Akwinu – i według Katechizmu Kościoła Katolickiego – definicją sprawiedliwości jest „oddanie każdemu tego, co mu się należy”. Cóż, według Kredytu Społecznego Douglasa, którego naucza MICHAEL, jest to dywidenda społeczna – miesięczna suma pieniędzy – należ-



C.H. Douglas

Louis Even

na każdemu obywatelowi.

Louis Even (1885-1974) był zwolennikiem propozycji finansowych szkockiego inżyniera Clifforda Hugh Douglasa (1879-1952), przedstawionych po raz pierwszy w 1918 r. i znanych jako Demokracja Ekonomiczna (od pierwszej książki Douglasa na ten temat) lub Kredyt Społeczny. Louis Even założył czasopismo, aby nagłośnić te idee, *Vers Demain* po francusku w 1939 r., a następnie MICHAEL po angielsku w 1953 r. Założył także ruch poświęcony rozwojowi Kredytu Społecznego, Pielgrzymów Świętego Michała, z siedzibą w Quebecu w Kanadzie.

Stosowanie zasad reformy monetarnej Kredytu Społecznego Douglasa zapewniłoby, że gospodarka i społeczeństwo skutecznie osiągnęłyby swój cel, którym jest zaspokojenie potrzeb człowieka. System zapewniłby finansowanie produkcji dóbr odpowiadających potrzebom ORAZ finansowanie konsumpcji, zapewniając w ten sposób dotarcie niezbędnych towarów i usług do ludności w konkretny i logiczny sposób.

Geniusz Louisa Evena polegał na spopularyzowaniu zasad Douglasa i udostępnieniu ich panu i pani Każdemu. Louis Even pokazał dalej, że te zasady reformy monetarnej są spójne z Katolicką Nauką Społeczną i filozofią św. Tomasza z Akwinu.

Jedną z trzech zasad Kredytu Społecznego Douglasa, która jest przedmiotem niniejszego eseju, jest dywidenda społeczna należna każdemu obywatelowi od urodzenia aż po grób. Można ją uznać za formę dochodu gwarantowanego, zapewnianego bez

warunków i niezależnie od statusu zatrudnienia. Nie jest to sam w sobie system egalitarny, gdyż osoby zatrudnione otrzymywałyby wynagrodzenie lub płacę oprócz dywidendy społecznej. To prowadzi nas z powrotem do rozważań na temat sprawiedliwości. Według św. Tomasza z Akwinu naczelną zasadą jest *suum cuique*, co w tłumaczeniu z łaciny oznacza od-

Kredyt Społeczny opiera się na trzech zasadach (jak statyw)



1. Pieniądze emitowane bez odsetek przez społeczeństwo
2. Dywidenda dla każdego obywatela
3. Rabat od cen rekompensowany kupcom detalicznym

anie każdemu tego, co mu się należy.

Oprócz dywidendy sprawiedliwa gospodarka zostałaby zbudowana na dwóch innych podstawowych zasadach Kredytu Społecznego Douglasa:

1. Nowy pieniądz należy do społeczeństwa, a nie do prywatnych firm (banków komercyjnych) i musi być emitowany przez instytucję stworzoną przez społeczeństwo, taką jak Krajowe Biuro Kredytowe. Tak naprawdę pieniądze należą do społeczeństwa; czerpią swoją wartość z potencjału produkcyjnego kraju; z faktu, że istnieją zasoby naturalne, bogate dziedzictwo kulturowe oraz pracownicy chcący i zdolni do rozwijania tego potencjału.

2. Inna zasada Kredytu Społecznego Douglasa nazywa się dyskontem wyrównawczym. Stanowi to obniżkę ceny dla konsumenta, która jest rekompensowana sprzedawcy detalicznemu przez Agencję Monetarną. Jest to mechanizm, który zapobiegnie wzrostowi cen, a co za tym idzie, inflacji.

Dlaczego opowiadamy się za dochodem dla wszystkich i dlaczego nazywamy to dywidendą?

Zwykle myślimy o kimś, kto otrzymuje dywidendy, jako o kapitaliście i akcjonariuszu spółki. Dywidenda wypłacana akcjonariuszowi stanowi udział w zyskach. Tak naprawdę każdego obywatela narodu i członka społeczeństwa należy uznać za współkapitalistę i właściciela niezwykle produktywnego prawdziwego kapitału, który nazywamy Kredytem Realnym.

„Człowiek pracą swoją wchodzi w podwójne dziedzictwo — mianowicie w dziedzictwo tego, co jest dane wszystkim ludziom w zasobach natury, oraz tego, co inni przed nim już wypracowali na gruncie tych zasobów...”

Święty Jan Paweł II, *Laborem exercens*



Zdolność produkcyjna kraju jest podstawą Kredytu Realnego. Możemy uważać pieniądze za Kredyt Finansowy, pamiętając, że słusznie pieniądze mają związek z Kredytem Realnym, którego właścicielem jest całe społeczeństwo. Rozważmy kilka składników Kredytu Realnego: pracę i kompetencje osób zaangażowanych w pracę oraz inne elementy opisane poniżej, które są własnością wszystkich.

Po pierwsze, istnieją zasoby naturalne, które nie są wytworem żadnego człowieka, ale są darem stworzonym przez Boga i muszą służyć wszystkim. Istnieją także wynalazki, odkrycia i innowacje, które zostały dokonane, opracowane i przekazane z pokolenia na pokolenie. To dziedzictwo kulturowe jest dziś najważniejszym czynnikiem produkcji. Żaden człowiek nie może bardziej niż ktokolwiek inny rościć sobie prawa do własności tej formy postępu, będącej owocem przeszłych pokoleń.

To dzisiejsi robotnicy zmobilizowali te zasoby i ci ludzie są uprawnieni do wynagrodzenia w postaci płac, pensji itp. Ale rozważmy nasz wcześniejszy przykład kapitalisty, który nie uczestniczy osobiście w branży, w której zainwestował swój kapitał, a mimo to zarobił dywidendy. Uważamy, że osoba ta ma prawo do udziału w zysku z zainwestowanego kapitału.

Największym składnikiem współczesnej produkcji jest forma kapitału, którą wcześniej zidentyfikowaliśmy jako sumę odkryć, postępowych wynalazków itp. przekazywanych z poprzednich pokoleń. Dzięki tej formie kapitału społeczeństwo może cieszyć się dużą produkcją przy mniejszych nakładach pracy. Ponieważ wszystkie ludzkie istoty żywe są równymi współdziedzicami tego ogromnego kapitału, który stale rośnie, wszystkie mają prawo do udziału w jego owocach (tak jak opisano wcześniej kapitalistycznego akcjonariusza).

Mówimy, że pracownikowi przysługuje dywidenda społeczna i pensja. Osoba niepracująca i nieposiadająca wynagrodzenia ma prawo do dywidendy. Nazywamy to dywidendą społeczną, ponieważ jest owocem wspólnego kapitału społecznego.

Podwójne dziedzictwo

Karol Marks zaproponował, że źródłem wszelkiego bogactwa jest praca proletariatu. Adam Smith powiedział, że źródłem jest kapitał osoby inwestującej pieniądze w firmę. Obaj rozwinęli teorie ekonomiczne, ale zignorowali dziedzictwo, które Douglas nazwał dziedzictwem kulturowym. To dziedzictwo zasobów naturalnych, wynalazków

itp., które odpowiada za ponad 90% dzisiejszej produkcji kraju. Istotnie, gdy mówimy o biednych, całkowicie słuszne jest nazywanie tej grupy „pozbawioną”, ponieważ są to ludzie, którym odmówiono ich dziedzictwa. Dywidenda Kredytu Społecznego opiera się zatem na dwóch przesłankach: dziedziczeniu zasobów naturalnych i wynalazkach poprzednich pokoleń. To właśnie napisał św. Jan Paweł II w 1981 r. w swojej encyklice *Laborem exercens* o pracy ludzkiej (nr 13).

„Człowiek, pracując przy jakimkolwiek warsztacie, czy stosunkowo pierwotnym, czy też na wskroś nowoczesnym, łatwo może zdać sobie sprawę z tego, że pracą swoją wchodzi w podwójne dziedzictwo — mianowicie w dziedzictwo tego, co jest dane wszystkim ludziom w zasobach natury, oraz tego, co inni przed nim już wypracowali na gruncie tych zasobów, przede wszystkim rozwijając technikę, czyli kształtując zespół coraz doskonalszych narzędzi pracy: człowiek pracując, wchodzi zarazem w ich pracę (por. J 4, 38)”.

Rozwiązanie problemu braku siły nabywczej

Kolejnym powodem wypłaty dywidendy każdemu obywatelowi jest funkcja matematyki. Obecny system finansowy tworzy lukę; chroniczny brak siły nabywczej.

Dziś towary są oferowane na sprzedaż po określonej cenie. Ludzie, którzy mają pieniądze, kupują te towary, wymieniając gotówkę ze sprzedawcą. Ta metoda pozwala ludziom, którzy mają pieniądze, wybierać i kupować to, czego chcą.

Kredyt Społeczny nie zmieniłby tego systemu nabywania dóbr. Metoda ta jest zarówno elastyczna, jak i praktyczna – pod warunkiem oczywiście, że jednostki mają siłę nabywczą umożliwiającą zakup dóbr, które zaspokoją ich potrzeby.

Siła nabywczą w rękach tych, którzy mają potrzeby, to dokładnie ten moment, w którym obecny system ma wadę i to właśnie tę wadę naprawiłby Kredyt Społeczny Douglasa.

Produkcja przebiega sprawnie, jeśli jest odpowiednio finansowana. Część pieniędzy przeznaczonych na finansowanie produkcji pokryje koszty pracy i będzie stanowić siłę nabywczą dla tych, którzy ją otrzymają. Pamiętajmy jednak o następujących kwestiach:

1. Przemysł nie rozdziela siły nabywczej w takim samym tempie, w jakim generuje ceny.

2. Produkcja nie rozdziela siły nabywczej pomiędzy wszystkich. Zapewnia ją tylko tym, którzy są zatrudnieni.

Ekonomiści utrzymują, że produkcja automatycznie finansuje konsumpcję, to znaczy, że płace wypłacane konsumentom w trakcie produkcji wystarczą na zakup wszystkich dostępnych towarów i usług. Ale fakty dowodzą, że jest inaczej. Szkocki inżynier Clifford Hugh Douglas jako pierwszy zademonstrował chroniczny niedobór siły nabywczej w twierdzeniu A+B.

A nie może kupić A+B

Producent, jeśli ma kontynuować działalność, musi uwzględnić w swoich cenach wszystkie koszty produkcji. Wynagrodzenia wypłacane pracownikom, czyli „płatności A”, stanowią ułamek kosztów produkcji. Istnieją inne koszty, które nie są wydatkowane jako płace i pensje, ale mimo wszystko muszą być uwzględnione w cenach, takie jak płatności za surowce, podatki, opłaty bankowe, konserwacja i wymiana maszyn itp. Douglas nazywa te koszty „płatnościami B”.

Cena detaliczna produktów musi obejmować wszystkie koszty: płace (A) i inne płatności (B). Zatem ceny detaliczne muszą wynosić co najmniej A + B. Staje się oczywiste, że same płace (A) nie mogą kupić sumy wszystkich kosztów (A + B). Dlatego w obecnym systemie występuje chroniczny niedobór siły nabywczej.

Jeśli ktoś spróbuje podnieść płace, aby dogonić ceny, podwyżki płac automatycznie spowodują wzrost cen i nic nie zostanie osiągnięte. (To jak osioł goniący rzepę na rysunku u góry tej strony.) Aby móc kupić całą produkcję, potrzebny jest dodatkowy dochód z innego źródła niż płace i pensje, który będzie co najmniej równy B.

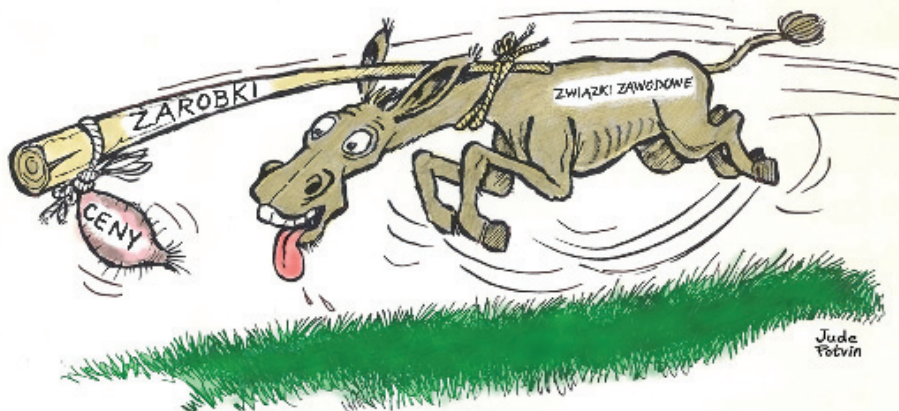
To właśnie osiągnęłaby dywidenda Kredytu Społecznego Douglasa. Ta miesięczna dywidenda, wypłacana każdemu obywatelowi, byłaby finansowana z nowych pieniędzy tworzonych przez naród. A co najlepsze, nie byłyby one generowane z podatków.

Bez dywidendy jako kolejnego źródła dochodu teoretycznie powinna pojawić się góra niesprzedanych towarów. Jeśli towary udaje się sprzedać, to dlatego, że mamy do czynienia z rosnącą górą zadłużenia! Ponieważ w systemie nie ma wystarczającej ilości pieniędzy, sprzedawcy detaliczni muszą zachęcać klientów do korzystania z kredytu w celu sprzedaży swoich towarów. Hasłem przewodnim jest „kup teraz, zapłać później”. Opóźnienie płacenia za towary nie rozwiązuje jednak luki w sile nabywczej.

Postęp zastępuje potrzebę pracy ludzkiej

Drugą wadą obecnego systemu jest to, że produkcja nie zapewnia każdemu siły nabywczej. Rozdziela ją tylko tym, którzy są zatrudnieni. Ponieważ wydajność produkcyjna jest zwiększana dzięki innowacjom technologicznym,

Biedny osioł! Dłuższy dyszel nie przybliży rzepy!



Dywidenda Kredytu Społecznego Douglasa zwiększyłaby dochody bez podnoszenia cen, wynagrodzeń i podatków

nym, potrzeba mniej pracowników. Wydajność wzrasta, a zapotrzebowanie na pracowników maleje. Istnieje konflikt pomiędzy efektami postępu technologicznego, który zmniejsza zapotrzebowanie na pracę ludzką, a zasadą mówiącą, że siła nabywcza jest tylko dla zatrudnionych.

Jednak każdy ma prawo do życia! Każdy ma prawo do podstawowych artykułów niezbędnych do życia. Dobra ziemskie zostały stworzone przez Boga dla wszystkich ludzi, a nie tylko dla tych, którzy mają pracę.

Dlatego właśnie Kredyt Społeczny Douglasa zrobiłby to, czego nie robi obecny system. Nie eliminując wynagrodzenia za pracę, rozdysponowałby każdej osobie okresowy dochód, zwany dywidendą społeczną – dochód powiązany nie z zatrudnieniem, ale z jednostką.

Dobra ziemskie zostały stworzone dla wszystkich ludzi

Jest to najbardziej bezpośredni i konkretny sposób zapewnienia każdemu człowiekowi korzystania z podstawowego prawa do udziału w dobrach ziemi. Każdemu przysługuje to prawo – nie jako zatrudnionemu w produkcji, ale po prostu jako człowiekowi.

Pojęcie powszechnego przeznaczenia dóbr zostało wysunięte przez Magisterium Kościoła, m.in. w dokumencie soborowym *Gaudium et spes* (paragraf 69) oraz w encyklikach społecznych Pawła VI, Jana Pawła II i Benedykta XVI. Papież Pius XII wygłosił orędzie radiowe 1 czerwca 1941 r. z okazji 50. rocznicy encykliki Leona XIII *Rerum novarum*):

„By dobra, stworzone przez Boga dla wszystkich ludzi, zarówno wszystkim dostawały się według zasady sprawiedliwości i miłości.

Każdy człowiek, jako istota żyjąca i obdarzona rozumem, ma rzeczywiście z natury zasadnicze prawo korzystania z dóbr materialnych ziemi, chociaż zostawione jest woli ludzkiej i prawnym formom poszczególnych narodów regulowanie ich bardziej szczegółowe w praktycznym wykonaniu.

To prawo osobiste w żaden sposób nie może być zniesione, nawet przez inne prawa, pewne i pokojowe, do dóbr materialnych”.

Papież Pius XII wyjaśnił, że to do narodów, poprzez swoje prawa i regulacje, należy wybór metod, które pozwolą każdemu człowiekowi korzystać z prawa do udziału w zasobach ziemi. Dywidenda Kredytu Społecznego Douglasa pozwoliłaby osiągnąć ten cel. Żadna zaproponowana dotychczas formuła nie jest tak skuteczna, nawet hojne systemy ubezpieczeń społecznych oferowane przez większość krajów zachodnich.

Ponieważ system produkcyjny może zapewnić przepływ towarów niezależnie od wkładu pracowników, tak też system finansowy powinien dystrybuować siłę nabywczą w inny sposób niż płace i pensje.

Zastąpienie ludzi maszynami w produkcji jest zjawiskiem pozytywnym. Gdyby społeczeństwo zapewniło alternatywne źródło siły nabywczej, takie jak dywidenda społeczna, skończyłyby się zmartwienia materialne. Więcej czasu na zajęcie się innymi obowiązkami i zainteresowaniami wykraczającymi poza ekonomię poprawiłoby rozwój osobisty i społeczny. Rzeczywiście, obecny system finansowy prowadzi do ubóstwa.

Technologia powinna przynosić korzyści każdemu człowiekowi

Czy technologia jest zła? Czy powinniśmy niszczyć technologię, która odbiera nam pracę? Nie, dobrze, że mechanizacja przejmuje rutynową i monotonną pracę, a tym samym pozwala mężczyznom i kobietom spędzać wolny czas na dowolnie wybranych zajęciach. Dzieje się to tak długo, jak zapewniony zostanie pewnego rodzaju dochód, który zastąpi pensję utraconą, gdy maszyna przejmie pracę pracownika. Jednak bez innego źródła szeroko dostępnej siły nabywczej maszyna jest wrogiem, a nie sojusznikiem.

Na początkowych etapach industrializacji, w XIX wieku, ludzie odpowiadali za 20% produkcji, zwierzęta za 50%, a wykorzystanie maszyn stanowiło 30% produkcji. Do 1900 roku ludzie byli odpowiedzialni za zaledwie 15% produkcji, zwierzęta za 30%, a maszyny za 55%. Do roku 1950 liczby uległy znacznej zmianie. Maszyny odpowiadały za 94% produkcji, a robotnicy za pozostałe 6%. (Zwierzęta w końcu zostały wyzwolone!) A my jeszcze nic nie widzieliśmy, bo wkracza my teraz w erę komputerów i robotyzacji...

Implikacje dla środowiska

Jeżeli chcemy w dalszym ciągu utrzymywać zatrudnienie każdej osoby dorosłej w produkcji, nawet jeśli produkcję zaspokajającą podstawowe potrzeby realizuje już mniej pracowników niż kiedykolwiek wcześniej, wówczas gospodarka nie będzie miała innego wyboru, jak tylko tworzyć nowe, bezużyteczne miejsca pracy i kultywować pseudopotrzeby, tak aby ludzie mieli pracę, żeby kupować niepotrzebne produkty. Oto dzisiejsze „społeczeństwo konsumenckie”.

Dodatkowo dobra będą działać tylko przez krótki czas. Ma to na celu wyprodukowanie i sprzedanie większej liczby towarów i zarobienie większej ilości pieniędzy. Takie zaplanowane starzenie się prowadzi do marnowania zasobów naturalnych i degradacji środowiska.

Pracownicy wykonują powtarzalne zadania, które mogą wykonać maszyny. W tak monotonnej pracy dławi się potencjał twórczy i miazdży rozwój osobisty. Praca

pozbawiona twórczej strony, którą mogą wykonać maszyny, jest odczłowieczająca i stanowi smutny warunek zdobycia pieniędzy, które są prawdziwym „pozwoleniem na życie”.

Dowolnie wybrane zajęcia

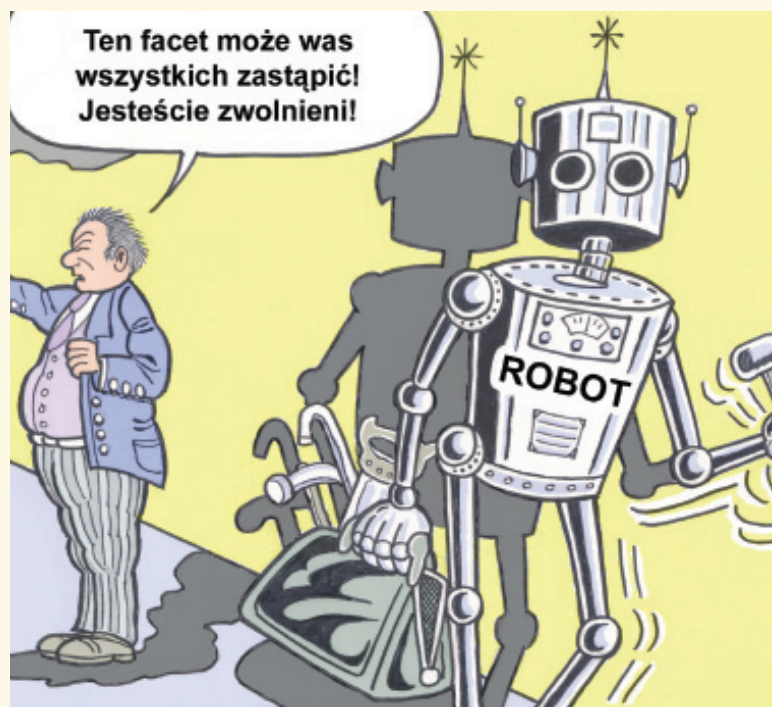
Oczekiwanie, że mężczyźni i kobiety będą poświęcać większość swojego czasu na zaspokajanie swoich potrzeb materialnych, jest zakorzenione w materializmie. Zaprzecza duchowemu wymiarowi osoby ludzkiej. Jeśli nie będziemy zajęci płatną pracą, co zrobimy z wolnym czasem? Możemy spędzać czas na dowolnie wybranych zajęciach, które rozwijają dane nam przez Boga zainteresowania i talenty twórcze.

Ponadto to właśnie w czasie wolnym mężczyźni i kobiety mogą zająć się swoimi obowiązkami religijnymi, społecznymi i rodzinnymi, takimi jak wychowywanie dzieci, praktykowanie wiary i pomaganie bliźniemu. Wychowywanie dzieci to z pewnością najważniejszy zawód na świecie, jednak matka, która zostaje w domu i wychowuje dzieci, nie otrzymuje wynagrodzenia i jest postrzegana w społeczeństwie jako bezrobotna i bezczynna.

W czasie wolnym poszczególne osoby będą mogły uczestniczyć w zajęciach, które ich interesują. Możemy sobie wyobrazić, że w systemie Kredytu Społecznego Douglasa nastąpi eksplozja aktywności twórczej. Rzeczywiście, największe wynalazki i dzieła sztuki powstały w czasie wolnym. Douglas zauważył:

„Większość ludzi woli być zatrudniona, ale przy tym, co lubią, a nie przy tym, przy czym nie lubią być zatrudnieni. Propozycje Kredytu Społecznego w żadnym wypadku nie mają na celu stworzenia narodu próżniaków... Kredyt Społeczny pozwoliłby ludziom na podjęcie pracy, do której się nadają. Praca, którą wykonujesz dobrze, to praca, którą lubisz, a praca, którą lubisz, to praca, którą wykonujesz dobrze”. ✨

Alain Pilote



Kredyt Społeczny i Królestwo Boże

„Przyszłość cywilizacji chrześcijańskiej zależy od tych, którzy zrozumieli ideę Douglasa”

Oto fragmenty książki Erica Butlera „Releasing Reality” z podtytułem „Kredyt Społeczny i królestwo Boże”, wydanej w 1979 r. dla upamiętnienia setnej rocznicy urodzin Clifforda Hugh Douglasa. Pokazuje, jak Kredyt Społeczny nadaje nowe znaczenie każdemu aspektowi spraw człowieka. Autor kończy obserwacją, że przyszłość chrześcijaństwa zależy obecnie od tych, którzy zrozumieli „rzut oka na rzeczywistość” przedstawiony przez Douglasa.



Eric Butler

Eric D. Butler

Astronomiczny dług, miazdzące podatki i inflacja wywołały w Cesarstwie Rzymskim te same katastrofalne skutki gospodarcze, społeczne i polityczne, które są cechą charakterystyczną dzisiejszej wyrażnie kolejnej rozpadającej się cywilizacji. Lekcje historii są niezwykle istotne. Ci, którzy nie chcą wyciągać wniosków z katastrof historycznych, są skazani na ich powtarzanie.

Istotnym wkładem Douglasa w zrozumienie prawdziwej historii było pokazanie, że na przestrzeni wieków system pieniężny był głównym instrumentem centralizacji władzy.

Podstawowa wada systemu

Douglas opisał, jak kiedy najpierw dokonał odkrycia podstawowej wady obecnego systemu finansowo-ekonomicznego, pomyślał, że wystarczy, że powie o tej wadzie osobom kontrolującym system, że mu podziękują, a następnie przystąpią do naprawienia błędu. Wkrótce jednak odkrył, że ci, którzy kontrolują politykę finansową, nie chcąc naprawić tej wady, byli zdeterminowani opierać się wszelkim sugestiom naprawienia wady, która sprawiała, że postępująca centralizacja władzy wydawała się nieunikniona.

Marksiści i inne grupy żądzy władzy również stanowczo sprzeciwiali się jakiegokolwiek polityce naprawczej, która usunęłaby warunki wymagane przez nich do rewolucji.

Jak powiedział Douglas, wkrótce zdał sobie sprawę, że rozpoczyna projekt, który pochłonie nie tylko całe jego życie, ale wiele nadchodzących istnień. Ujawniając podstawową wadę systemu finansowo-gospodarczego, Douglas stanął twarzą w twarz z bardziej podstawowym pytaniem, jakim jest odwieczna kwestia władzy.

Jeśli obecny stan świata nie jest wynikiem polityki kształtowanej przez jednostki zorganizowane w celu wspierania tej polityki, ale jest wynikiem śle-

pych sił i zwykłego przypadku, to oczywiste jest, że jednostka nie może nic zrobić, aby zapobiec dalszym katastrofom. Jest to teoria historii wiejskich idiotów, która w naturalny sposób prowadzi do biernego podejścia do wydarzeń. To paraliżuje indywidualną inicjatywę.

Chrześcijaństwo nie rozwinęło się przez przypadek

Ale absurdalność tej teorii można wykazać, zadając pytanie: „Czy zachodnia cywilizacja chrześcijańska rozwijała się przez prawie dwa tysiące lat przez 'zwykły przypadek'?”

Rozwój nastąpił, ponieważ wystarczająca liczba jednostek starała się, poświęcała, wielu zginęło, aby rozwinąć koncepcję tego, jak jednostki powinny żyć razem w społeczeństwie. Odwrót od tej cywilizacji nastąpił, ponieważ jednostki o antychrześcijańskim poglądzie na temat tego, jak ludzie powinni żyć, użyli narzędzi władzy i wpływu, aby stworzyć świat, w którym dominuje ich filozofia. Należy ich określić jako spiskowców, mimo że wielu z nich konkuruje ze sobą.

„Praktyczne chrześcijaństwo”

Douglas rzucił oślepiające światło na wiele z tego, co wydawało się niejasne lub nieistotne w odniesieniu do chrześcijaństwa. Jego przedstawienie żywotnego znaczenia Doktryny Wcielenia było dla mnie objawieniem i już dawno doszedłem do wniosku, że Kredyt Społeczny jest, jak powiedział Douglas, „praktycznym chrześcijaństwem” i że przyszłość prawdziwego chrześcijaństwa zależy teraz od Kredytu Społecznego i odkryć Douglasa.

Stosunkowo łatwo jest krytykować rzekome zgubne skutki chrześcijaństwa dla dramatu ludzkiego, ale G. K. Chesterton miał rację, gdy mówił, że chrześcijaństwo nie tylko nie zawiodło, ale jeszcze nie próbowało. W zakresie, w jakim go wypróbowano, spowodowało ono ogromny postęp ludzkości.

Bez wpływów chrześcijańskich szczyt cywilizacji zachodniej, osiągnięty przed I wojną światową, nigdy nie byłby możliwy. Od tego czasu nastąpił odwrót od chrześcijaństwa. Ten odwrót można jednak zmienić, jeśli wystarczająca liczba osób z odpowiednią pokorą będzie szukać tego, co poszło źle, i nastąpi realistyczne nawrócenie. Douglas wskazał drogę, rozwijając politykę, która może uczynić Słowo ciałem.

Uwalnianie rzeczywistości

Duża liczba ludzi nazywających siebie chrześcijanami – naśladowcami Chrystusa – popiera politykę, która w coraz większym stopniu niszczy wolność jednostki. Naj-

wyższym bluźnierstwem jest wyznawanie „chrześcijańskiego marksizmu” i wspieranie Państwa Światowego – Międzynarodowego Cezara.

Wielu z tych, którzy określają siebie jako Wierzylici Społecznych i zwolenników Douglasa, wypaczyło się, opisując Douglasa jako „reformatora pieniądza” i „wielkiego idealistę”. To słynny żydowski pisarz, dr Oscar Levy, zauważył, że ideał jest wrogiem rzeczywistości. Idealizm jest przejawem fałszywej pychy człowieka i sugeruje, że człowiek może być swoim własnym Bogiem.

Podęście Douglasa opierało się na właściwym szacunku i pokorze, co wyraził w swoim komentarzu, że „zasady wszechświata wykraczają poza ludzkie myślenie” i że jeśli człowiek pragnie największej satysfakcji w ludzkich sprawach, powinien skrupulatnie próbować odkryć te prawdy, a potem ich przestrzegać. Douglas był przede wszystkim człowiekiem zainteresowanym odkrywaniem prawdy, rzeczywistości.

W innym komentarzu stwierdził, że Kredyt Społeczny zapewnił „pojęcie rzeczywistości”. Douglas skromnie twierdził, że Kredyt Społeczny zapewnia jedynie „przebłysk” rzeczywistości. Pełniejsze zrozumienie rzeczywistości wymaga ciągłego poszukiwania prawdy. W jednym z tych głębokich stwierdzeń, nad którymi można rozmyślać w nieskończoność z coraz większą korzyścią, Douglas stwierdził, że Kredytowcy Społeczni dążą do „uwolnienia rzeczywistości”.

„Wiem z własnej wiedzy technicznej” – powiedział Douglas – „że na świecie nie ma żadnego problemu produkcyjnego; że nie ma ani jednej rzeczy, której nie można dostać, jeśli wyłoży się pieniądze na stół”.

Człowiek musi przestrzegać Prawa Bożego

Jeden z najbardziej odkrywczych opisów Douglasa – człowieka i jego filozofii pochodzi od L. D. Byme'a:

„Pomimo niezwyklej w jakimkolwiek społeczeństwie postawy umysłowej, wyróżniającą cechą Douglasa była głęboka pokora – pokora, która znalazła odzwierciedlenie w jego pismach i życiu... Tam, gdzie inni postrzegali świat w kategoriach zmagania i osiągnięć ludzkości, a społeczeństwo jako wytwór ludzkiego mózgu i zachowania, z realizmem inżyniera i przenikliwą duchowością średniowiecznego teologa, Douglas postrzegał wszechświat jako zintegrowaną jedność skupioną w jego stworzeniu, skupioną w Stwórcy i podlegającą Jego Prawu.

W przemówieniu zatytułowanym *The Pursuit of Truth* (Pogoń za

prawdą) z 1933 roku Douglas podkreślił, że jego główną troską jest słuszność wszystkiego, że we wszechświecie istnieje coś, co nazywa się „kanonem” i że „prawdziwy sukces towarzyszy jedynie konsekwentnym próbom odkrywania i dostosowania się do tego kanonu bez względu na to, w jakiej sferze leży nasza działalność”.

Pieniądże są symbolem stworzonym przez człowieka

Chociaż prawdą jest, że powstały ogólnosiwiatowy Ruch Kredytu Społecznego odegrał główną rolę w nagłaśnianiu sposobu tworzenia i niszczenia kredytu finansowego przez system bankowy, na długo przed pojawieniem się Douglasa na scenie publicznej szereg autorytetów wyjaśniało wybranym odbiorcom, w jaki sposób był tworzony pieniądź w formie kredytu finansowego lub bankowego.

I oczywiście ci, którzy na przestrzeni wieków zarządzali systemem kreacji kredytów, doskonale zdawali sobie sprawę z ogromnej władzy, jaką sprawowali – pod warunkiem, że ludzie na ogół wierzyli, iż banki pożyczają jedynie pieniądze, które zostały w nich wcześniej zdeponowane, i na ogół nie mieli pojęcia o realiach systemu pieniężnego.

Niezależnie od formy, jaką przybiera, pieniądź jest jedynie stworzonym przez człowieka symbolem,

który nie ma żadnej wartości, jeśli nie zostanie stworzone prawdziwe bogactwo. Dopóki wystarczającą liczbę ludzi uda się zahipnotyzować, żeby uwierzyli, że na przykład symbol kredytu jest ważniejszy niż funt masła, tak długo będą oni zdani na łaskę tych, którzy tworzą symbole i kontrolują je. Cień jest ważniejszy niż treść!

Następnie dołożono wszelkich starań, aby stłumić lub fałszywie przedstawić i wypaczyć to, co proponował Douglas. Wroga reakcja bezbożnego sojuszu międzynarodowych bankierów, marksistów i różnych innych grup, w tym tych dobroczyńców, którzy szczerze twierdzą, że wiedzą, co jest najlepsze dla jednostki, wypukliła fakt, że to filozoficzne wyzwanie Kredytu Społecznego było postrzegane jako główne zagrożenie przez wszystkich przedstawicieli woli władzy.

Douglas, człowiek fizyczny, zmarł w 1952 roku. Ale prawdy, które objawił, należą teraz do wieczności. Są one niezbędne dla regeneracji cywilizacji, niezależnie od tego, jak długo ta regeneracja będzie trwała. Ci, którzy pojęli te prawdy, mają obowiązek przynieść wiedzę o nich w przyszłość. ✝

Douglas, człowiek fizyczny, zmarł w 1952 roku. Ale prawdy, które objawił, należą teraz do wieczności. Są one niezbędne dla regeneracji cywilizacji, niezależnie od tego, jak długo ta regeneracja będzie trwała. Ci, którzy pojęli te prawdy, mają obowiązek przynieść wiedzę o nich w przyszłość. ✝

Eric Butler



Clifford Hugh Douglas



C. H. Douglas



Droga godności i droga wyboru

U Boga nie ma przypadków. U Boga wszystko jest z góry przewidziane, u Boga łączą się w jedną spójną harmonię wszystkie fakty, które towarzyszą człowiekowi.

bł. ks. Jerzy Popiełuszko

Dokonawszy raz wyboru, całe życie wybierać trzeba. Pośród wszystkich stworzeń Bóg dał tylko człowiekowi własną drogę. Drogę godności i drogę wyboru. Idziemy przez życie własną drogą. Drogą godności i drogą wyboru. Idziemy przez życie samotnie z samym sobą, ale i wspólnie w ludzkiej gromadzie. Idziemy przez życie z ludzką wolnością i człowieczą małością. Droga prosta, to droga, którą ukazał Bóg człowiekowi. I tylko ta droga prowadzi do Prawdy, do szczęścia.

Ale na drodze naszego życia ciągle trzeba wybierać. Wybór w dużej mierze zależy od tego, jaki cel w życiu postawimy. Wyboru też dokonuje się w różnych okolicznościach życiowych. Człowiek wybrać musi sam. Bóg szanuje człowieka do tego stopnia, że pozwala siebie odrzucić, byle tylko nie zmniejszyć ludzkiej wolności. Bo wartość człowieka jest tak ogromna, że klęka przed człowiekiem sam Bóg człowiek. Do zrozumienia swojej wielkości i Bożego dziecięctwa człowiek dochodzi w różnych sytuacjach życiowych. Do stwierdzenia, że droga bez Boga prowadzi donikąd.

Może to być utrata kogoś bliskiego czy spotkanie z człowiekiem prawdziwie Bożym.

Niewątpliwym odkryciem Boga dla wielu w naszej ojczyźnie i dokonaniem wyboru po stronie [Boga] było

pojawienie się Ojca św[iętego]. Potem jego pielgrzymki do Ojczyzny. Dokonaniem wyboru był czas od sierpnia [19]80 r[oku] do grudnia 1981 r[oku]¹. W tym czasie większość społeczeństwa dokonywała właściwego wyboru. Stała po stronie ruchu społecznego, który pochylił się, a nawet ukląkł na kolana, by z ziemi podnieść poniewierane przez ostatnie dziesiątki lat człowieczeństwo, by podnieść wdeptaną często w błoto ludzką godność, który wołał wielkim głosem o prawdę, sprawiedliwość i miłość! I wielu odnalazło się na Bożej drodze. Zdawało się nawet, że cały naród znalazł się na wspólnej drodze. Okazało się jednak, że jeszcze nie wszyscy dojrzeli, by kroczyć jedną drogą, Ci, którzy do miłości Ojczyzny nie dorośli, wydali wojnę tym, którzy dokonali wyboru kroczenia drogą prawdy.

Zaczęło się na nowo poniewieranie człowiekiem. Ale wybór dokonany ze świadomością przetrwał, i w czasie doświadczeń wielu z dokonanego wyboru nie zrezygnowało. Zapłaciło i płaci wysoką cenę. Ale dzięki tej cenie w narodzie pozostała świadomość, że nie wolno człowiekiem poniewierać, że nie wolno narzucać sposobu my-

¹Okres funkcjonowania Solidarności w formie ruchu społecznego oraz legalnie zarejestrowanego związku zawodowego do momentu wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

ślenia wbrew sumieniu. Pozostała świadomość, że sercem nie można służyć za pieniądze, że sercem służy się bezinteresownie.

Wielu wyboru dokonało jeszcze i w czasie pozornego triumfu przemocy i nienawiści. Proces dokonywania zdecydowanego wyboru i powrotu na drogę opartą o prawa Boże trwa. Ale musimy ciągle na nowo przypominać sobie nawzajem, że pozostać wiernym dokonanemu wyborowi, to być w zgodzie z sumieniem, to wytrwać do końca przy człowieku doświadczonym, bo w trosce o cierpiących za nasze wspólne ideały, to w trosce o doświadczonych sprawdza się nasze człowieczeństwo i wierność kroczenia po drodze, na którą wkroczyliśmy z własnego wyboru.

Od tego, na ile pozostaniemy wierni naszym ideałom,

na ile ból innych będzie naszym bólem, na ile radość innych będzie naszą radością, na ile będziemy silni wiarą, nadzieją i miłością, na ile będziemy mieli odwagę do upominania się o deptaną i wymazywaną prawdę, od tego zależy, jak prędko przemoc zadławi się swoją nienawiścią, a my będziemy zdolni znowu odważnie, ale i mądrze sięgnąć po należne nam prawa, po zdeptaną dzisiaj godność, po należną sprawiedliwość.

Módlmy się więc, byśmy my sami i za naszym wzorem i inni trwali na raz obranej drodze walki o prawdziwą wolność, sprawiedliwość, godność i miłość. ✝

Bł. ks. Jerzy Popiełuszko

Tekst pochodzi z książki ks. Jerzego Popiełuszki Rękopisy. O miłości, za którą tęskni świat wydanej w 2023 r. przez wydawnictwo Rafael



Niech Pan Bóg (...) przyjmie ofiarę życia tego kapłana, którego śmierć – mało powiedzieć tragiczna, biorąc pod uwagę jej okoliczności – poruszyła ludzi na pewno w Polsce, ale poruszyła ludzi we Włoszech, w różnych krajach Europy, na całym świecie. Ta śmierć jest także świadectwem. Ja modłę się za księdza Jerzego Popiełuszkę, jeszcze bardziej się modłę o to, ażeby z tej śmierci wyrosło dobro, tak jak z Krzyża Zmartwychwstanie. (...) Niech będzie ta śmierć źródłem nowego życia ([audiencja generalna, Watykan, 5 listopada 1984 r.](#)).

Przed dwoma laty zginął w wiadomych, strasznych okolicznościach, ks. Jerzy Popiełuszko, który tak bardzo kochał Kościół i swój Naród, jego godność i jego wolność. Przypominam tę śmierć, ponieważ jest ona jedną z tych śmierci, które służą do odradzania życia. Niech nie będzie nadaremna ([audiencja generalna, Watykan, 22 października 1986 r.](#)).

Ziemi polska! Ziemi ojczysta! Uwielbiaj Chrystusowy Krzyż! Niech on wszędzie świadczy o Tym, który do końca nas umiłował. Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa – mówił śp. ks. Jerzy Popiełuszko – symbol hańby i poniżenia stał się symbolem odwagi, męczeństwa, pomocy i braterstwa. W znaku krzyża ujmujemy dziś to, co najbardziej piękne i wartościowe w człowieku. Przez krzyż idzie się do zmartwychwstania. Innej drogi nie ma. I dlatego krzyże naszej Ojczyzny, krzyże nasze osobiste, naszych rodzin, muszą doprowadzić do zwycięstwa, do zmartwychwstania, jeśli łączymy je z Chrystusem ([homilia na rozpoczęcie Kongresu Eucharystycznego, Warszawa, 8 czerwca 1987 r.](#)).

Kulturę europejską tworzyli męczennicy. (...) Tak, tworzył ją ksiądz Jerzy. On jest patronem naszej obecności w Europie za cenę ofiary z życia, tak jak Chrystus. Tak jak Chrystus, jak Chrystus ma prawo obywatelstwa w świecie, ma prawo obywatelstwa w Europie, dlatego że dał swoje życia za nasz wszystkich. Ma prawo obywatelstwa wśród nas i wśród wszystkich narodów tego kontynentu i całego świata przez swój krzyż. (...) Wraz z wszystkimi, którzy przeszli tę nadwiślańską ziemię, wraz z księdzem Jerzym, zginam swoje kolana przed Ojcem: proszę o wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego dla wszystkich synów i córek tej ziemi, mojej Ojczyzny, teraz, u progu czasów, które nadeszły i które idą! ([homilia podczas Mszy Świętej we Włocławku, 7 czerwca 1991 r.](#)).

Przy grobie Księdza Jerzego uczymy się odpowiedzialności za Polskę i za całe dziedzictwo chrześcijańskie, które zostało nam przekazane w ciągu stuleci. Módlmy się do Boga Ojca, aby ofiara tego kapłana przynosiła nieustannie owoce w naszej Ojczyźnie. Aby nie zabrakło ludzi, którzy w tym męczeństwie będą odnajdować natchnienie do własnego uświęcenia oraz zachętę i siłę do autentycznej służby człowiekowi ([telegram w 10. rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, Watykan, 19 października 1994 r.](#)).

Jest to postać, która nie powinna zniknąć z naszej świadomości, ponieważ był on wymownym znakiem – znakiem tego, co kapłan katolicki pragnie uczynić dla dobra swoich braci, i jaką cenę jest gotów za to zapłacić ([audiencja generalna, Watykan, 19 października 1994 r.](#)). ✝

Jan Paweł II

Tułaczka Matki Bożej Kazańskiej

Najcenniejszym i najbardziej czczonym w Rosji wizerunkiem Maryi jest ikona Matki Bożej Kazańskiej. Dla Rosjan jest ona niczym dla nas Matka Boża Częstochowska. Według ekspertów obraz o wymiarach 32 na 26 cm pochodzi z XIII wieku i namalowany został na desce w stylu bizantyjskim. Na ikonie widzimy głowę i ramię Matki Bożej z siedzącym Dzieciątkiem Jezus. Uważa się, że ikonę namalowano w Konstantynopolu, a później Morzem Czarnym i rzeką Don dotarła ona do Kazania, gdzie umieszczono ją w klasztorze. Niestety już w 1209 roku wizerunek po najeździe tatarskim zaginął na ponad trzysta lat. Nikt nie wiedział, co się z nim stało, aż do roku 1579, gdy za sprawą cudu Maryja przypominała o sobie. Odnalezienie cudownej ikony przypisuje się dziewczynce imieniem Matrona, której objawiła się Matka Boża i wskazała miejsce, gdzie jest ukryta ikona. Dziewczynka przekazała informacje rodzicom, jednak oni je zignorowali. Maryja drugi raz się objawiła i ponagliła dziewczynę i jej rodziców. Także tym razem rodzice nie chcieli posłuchać córki. Sama więc dziewczynka zaczęła kopać w gruzach spalonego domu w miejscu, które wskazała Matka Boża, i w końcu znalazła owinięty w szmaty i dobrze zachowany obraz. Wieść o cudzie obiegła miasto. W uroczystej procesji ikonę przeniesiono do kazańskiej katedry Nawiedzenia NMP. Od tego czasu ikonie oddawano wielką cześć. Świadczy o tym złota sukienka inkrustowana diamentami, szmaragdami, rubinami i perłami. Kopię ikony wysłano do cara Iwana Wielkiego, który wybrał Maryję na patronkę i protektorkę Rosji.

Podczas walk o tron carski 12 listopada 1612 roku Rosjanie umieścili świętą ikonę na sztandarze i ruszyli na Kreml, oswobadzając Moskwę. Dla upamiętnienia tego wydarzenia patriarchat moskiewski postanowił, by święto Maryi z Kazania obchodzono 22 października.

W roku 1790 car Piotr Wielki ponownie umieścił na sztandarze podobiznę Matki Bożej Kazańskiej i zwyciężył w bitwie ze Szwedami. Ikonie kazańskiej przypisuje się także zwycięstwo nad Napoleonem.



Maryja Kazańska często zmieniała miejsce pobytu. Na placu Czerwonym w Moskwie wybudowano bazylikę dla ikony. Car Piotr Wielki przeniósł potem obraz do Petersburga, gdzie wybudował dla niego kolejną świątynię.

Ciężkie czasy dla ikony nastąpiły w czasie rewolucji październikowej. Została prawdopodobnie sprzedana przez bolszewików i najpierw znalazła się w Polsce, a potem trafiła do Anglii.

Ikona co jakiś czas pojawiała się na czarnym rynku i przechodziła z rąk do rąk, aż w latach 60. XX wieku zakupił ją John Haffert, Amerykanin, założyciel Błękitnej Armii Fatimskiej.

Haffert zbudował w Fatimie kaplicę do przechowywania cudownej ikony i tak znalazła ona swój dom na ponad dwadzieścia lat w Fatimie, gdzie katolicy z całego świata mogli się modlić i oddawać jej cześć. W 1993 dzieło trafiło do Jana Pawła II, aby ten mógł je zwrócić prawosławnym czcicielom. Ikona przez lata znajdowała się w prywatnych apartamentach papieża, gdzie każdego dnia modlił się przed nią Jan Paweł i jego goście. Papież mówił: „Ikona ta znalazła u mnie swój dom i towarzyszyła mojej codziennej służbie Kościołowi swoim matczynym spojrzeniem”. Jan Paweł II bardzo chciał odwiedzić Moskwę lub Kazan, aby zwrócić ikonę, ale patriarchat moskiewski odrzucał ten plan. Mimo to Papież w sierpniu 2004 roku bez jakichkolwiek warunków oddał ikonę Cerkwi rosyjskiej.

W dniu 26 sierpnia 2004 roku wystawiono ją na ołtarzu Bazyliki św. Piotra, a następnie dostarczono do Moskwy, gdzie patriarcha Aleksy II umieścił ją w katedrze Zwiastowania NMP. W czasie uroczystości patriarcha podziękował Janowi Pawłowi za przekazanie obrazu i wyraził pragnienie przywrócenia między obu Kościołami stosunków wzajemnej szczerości i szacunku. Mimo tych słów na pytanie, czy Cerkiew jest gotowa na wizytę papieża, Aleksy II odparł, że „na razie nie ma takiej możliwości”. Jak dotąd żaden papież nie odwiedził ziemi rosyjskiej. ✝

Stanisława Gamrat



Maryja w samolocie Stalina



8 grudnia 1941 roku nad Moskwą szaleje śnieżycą. Stalin wzywa swego osobistego pilota Aleksandra Gołowanowa i rozkazuje mu szykować się do lotu. Gołowanow ma trzykrotnie zatoczyć krąg na moskiewskim niebie. Jest przerażony, próbuje tłumaczyć wodzowi, że w taką śnieżycę nie da się latać. Pogoda jest bardzo dobra – słyszy w odpowiedzi. Wchodzi na pokład samolotu i widzi w jego wnętrzu czterech pasażerów: trzy zakonnice oraz prawosławnego patriarchę trzymającego z namaszczeniem w dłoniach ikonę Matki Bożej Tichwińskiej.

Niech się pan nie boi, nic nam się nie może stać, kiedy Matka Chrystusa z nami leci – uspokaja go patriarcha, a zaraz potem dodaje: „Mam prośbę, proszę lecieć tak żeby silniki samolotu nie pracowały za głośno. Siostry będą modlić się głośno i nie byłoby dobrze tę modlitwę zagłuszać”. Gołowanow nie wie co myśleć. Kiedy udaje mu się wznieść w powietrze, robi co może by się w nim utrzymać. Nie wie czy mu się wydaje, ale silniki pracują zaskakująco cicho. Samolot (amerykański Douglas) z ikoną Matki Bożej Tichwińskiej zatacza trzy kręgi nad Moskwą. Po ulicach miasta, w tym samym czasie idzie procesja z ikoną Matki Bożej Kazańskiej. Gdy Gołowanowi udaje się szczęśliwie wylądować pyta patriarchę, czemu miał służyć ten ryzykowny lot. Dowiaduje się, że Matka Boża zleciła jego wykonanie Stalinowi. Obiecała, że jeśli będzie jej posłuszny, Niemcy nie zdobędą Moskwy. Pilot zastanawia się, czy nie zwariował.

Niemcom brakło sił

Wiosną 1941 roku, sowiecka kampania antyreligijna trwa już niemal od ćwierć wieku.

I trwałaby być może nieprzerwanie jeszcze dłużej, gdyby 22 czerwca na Związek Radziecki nie najechały wojska Hitlera. Stalin jest oszołomiony atakiem. Nie tak przecież umawiał się führerem. Póki trwa ciepła pora roku, Niemcy prą do przodu niczym przysłowiowa strzała. Radziecki wódz robi co może, by zjednywać sobie naród, by zaraz potem wysłać go na front. Między innymi decyduje się wyciszyć wojnę z prześladowaną od lat Cerkwią prawosławną (a raczej jej resztkami), bo Kościół katolicki od lat 20. w zasadzie nie istnieje w bolszewickiej Rosji. Ulega rozwiązaniu Związek Wojujących Bezbożników (i już nigdy nie odrodzi się w tak radykalnej formie), za-

wieszona zostaje działalność czołowych, antyreligijnych czasopism, wierni prawosławni nie muszą już modlić się w ukryciu, a władze nieśmiało odnawiają stosunki z patriarchami. Wieczorem, 2 grudnia 1941 roku, Wehrmacht dzieli od Moskwy zaledwie 8 km. Z miasta ewakuowano urzędy centralne i ministerstwa, w zakładach, produkujących na potrzeby wojny, brakowało ludzi, ponieważ każdy, kto mógł i czym mógł starał się opuścić miasto. Na dworcach w dantejskich scenach ludzie usiłovali zdobyć miejsce w pociągach. Do Kujbyszewa ewakuowano mumię Lenina z mauzoleum. Zachwycony tym wszystkim Hitler nieoficjalnie ogłasza w Rzeszy, że Sowietka Rosja została zdobyta. Tymczasem jego żołnierze zatrzymują się 8 km przed Moskwą. Nie mają sił iść dalej. Co to właściwie znaczy, że żołnierze nie mają sił, kiedy od Moskwy dzieli ich przysłowiowy rzut kamieniem? To jakieś kpiny! – komentują zachowanie wojska berlińscy wojskowi.

Eliasz – przyjaciel Rosji

Przyjaciół Rosja miała wtedy niewielu – pisze w swej książce opisującej cudowne ocalenie Moskwy Nikołaj Błochin. – Najlepszym i najważniejszym z nich okazał się wówczas Metropolita Gór Libanu Eliasz Karam. Po wybuchu II wojny światowej Eliasz zaczął się żarliwie modlić o ratowanie Rosji przed zagładą. Postanowił prosić Matkę Bożą o otwarcie i wskazanie drogi ratunku dla Rosji. Zszedł do kamiennej piwnicy klasztoru, w której nie było nic oprócz ikony Matki Bożej. Zamknął się w niej bez jedzenia i picia, nie spał, ale bez przerwy, gorąco modlił się przed Ikoną Matki Bożej. Codziennie rano Metropolicie przynoszono zestawienie z podaniem liczby zabitych na frontach i o tym, jak daleko doszli Niemcy. Po trzech dniach czuwania i modlitwy objawiła mu się w słupie ognia Bogurodzica i powiedziała, że jako prawdziwy orędownik i przyjaciel Rosji, został on wybrany do przekazania narodowi rosyjskiemu woli Bożej. Jeżeli wszystko, co zostało przez Boga ustalone, nie będzie spełnione, to Rosja z pewnością zginie. Matka Boża przekazała Eliaszowi następujące warunki: 1. W całym kraju powinny być otwarte świątynie, klasztory, seminaria i akademie duchowne; 2. Kapłani powinni wrócić z frontu, łągrows i duchy i zacząć pełnić służbę w świątyniach; 3. Teraz przygotowuje się poddanie Leningradu – oddawać go nie można. Niech wyniosą cudowną Ikonę Matki Bożej Ka-

► zańskiej i przejdą z nią w procesji Drogi krzyżowej wokół miasta, to żaden wróg nie stanie na jego świętej ziemi. Jest to miasto wybrane; 4. Przed Ikoną Matki Bożej Kazańskiej należy odprawić nabożeństwo w Moskwie; 5. Następnie ikona powinna być w Stalingradzie, poddawać którego wrogowi nie można; 6. Ikona Kazańska powinna iść z wojskiem do granic Rosji; 7. Kiedy wojna się skończy, metropolita Eliasz powinien przyjechać do Rosji i opowiedzieć o tym, jak została ona uratowana. Eliasz skontaktował się z przedstawicielami Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i rządem radzieckim i przekazał im wszystko, co zostało podane w objawieniu. Stalin wezwał do siebie metropolitów z Leningradu Aleksego i

Sergiusza i obiecał wykonać wszystko, co przekazał metropolita Eliasz, ponieważ nie widział już żadnej szansy na uratowanie sytuacji.

Cerkiew potwierdza

Opisana powyżej historia wydaje się nieprawdopodobna, jednak jej potwierdzenie można znaleźć m.in. na witrynie rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Zachowała się też do dziś szczegółowa relacja pilota Gołowanowa, którą spisał Nikołaj Błochin i przedstawił w wywiadzie dla Russian Line. W sowieckiej Rosji miało miejsce wiele cudów, ich historie dopiero od niedawna wyciągane są na światło dzienne. ✝

Aleksandra Polewska - Wianicka

Dwa ostatnie środki: Różaniec Święty i nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi

Oto fragmenty wywiadu, którego s. Łucja z Fatimy (jedna z trójki dzieci, którym ukazała się Maryja Dziewica w Portugalii w 1917 r.) udzieliła o. Augustinowi Fuentesowi w 1957 r.:

Ojcze, Najświętsza Dziewica nie mówiła mi, że żyjemy w czasach ostatecznych świata, ale zrozumiałam to z trzech powodów:

Po pierwsze, powiedziała mi, że Diabeł toczy bitwę z Dziewicą, decydującą bitwę. Jest to ostateczna bitwa, w której jedna ze stron zwycięży, a druga poniesie porażkę. Zatem odtąd jesteśmy albo z Bogiem, albo z Diabłem; nie ma złotego środka.

Drugim powodem jest to, że powiedziała mi i moim kuzynom, że Bóg daje światu dwa ostatnie lekarstwa: Różaniec Święty i nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. A ponieważ są to środki ostateczne, to znaczy ostatnie, oznacza, że innych nie będzie.

I po trzecie, ponieważ w planach Opatrzności Bożej, gdy Bóg zamierza ukarać świat, zawsze najpierw wyczerpuje wszystkie inne środki. Kiedy widzi, że świat nie zwraca na to uwagi, wówczas – jak to mówimy w naszym niedoskonałym sposobie opisywania – z pewną obawą przedstawia nam ostatnią drogę zbawienia: Swoją Najświętszą Matkę.

Jeśli pogardzimy i odrzucimy ten ostatni środek, Niebiosa już nam nie przebaczą, ponieważ popełnimy grzech, który Ewangelia nazywa grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. Grzech ten polega na otwartym od-

rzuceniu – z pełną świadomością i wolą – zbawienia, które jest nam dane.

Ponieważ nasz Pan jest bardzo dobrym Synem, nie pozwoli, abyśmy obrażali i gardzili Jego Najświętszą Matką. Mamy oczywiste świadectwo historii różnych stuleci, w których nasz Pan pokazał nam na straszliwych przykładach, jak zawsze bronił czci swojej Najświętszej Matki.

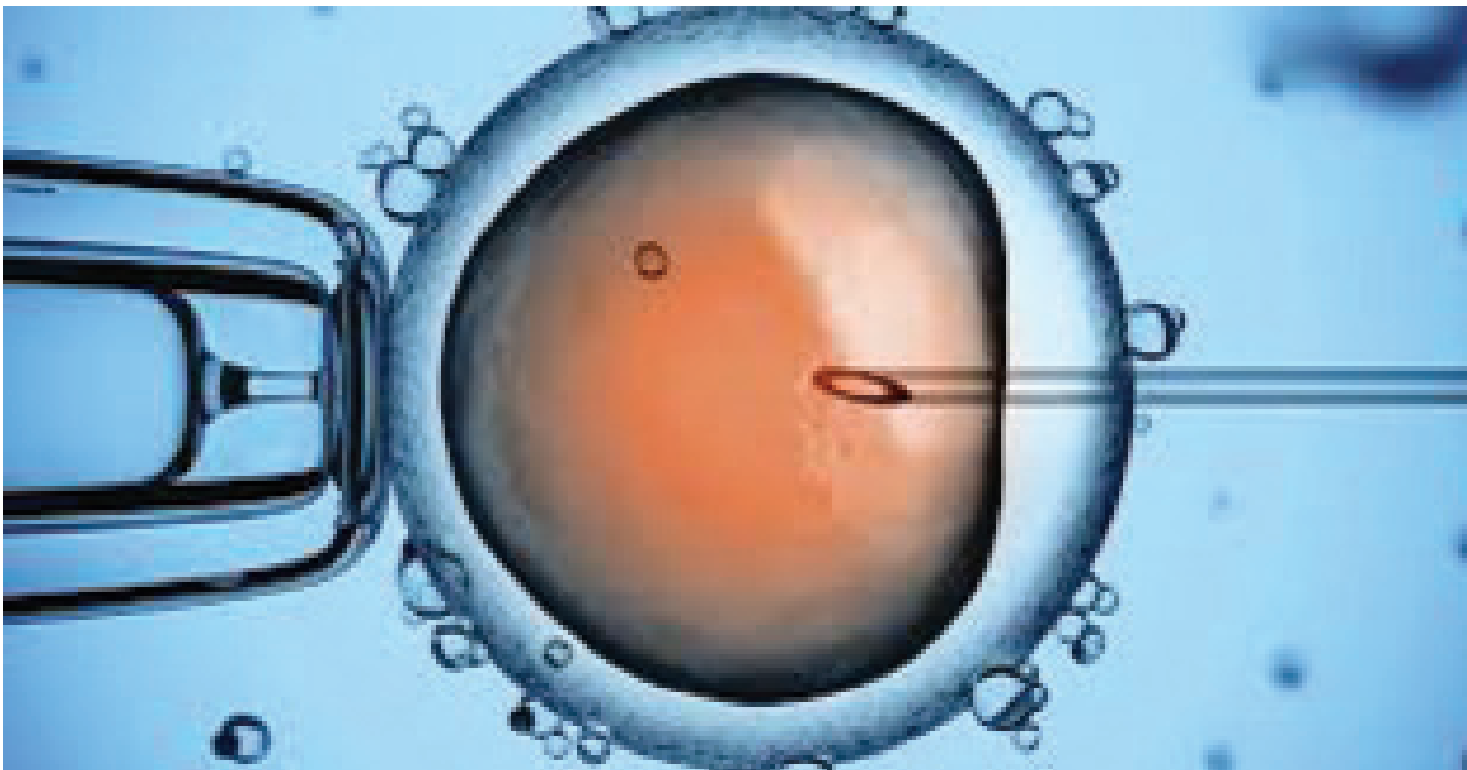
Modlitwa i ofiara to dwa sposoby zbawienia świata. Jeśli chodzi o Różaniec Święty, Ojcze, w tych ostatnich czasach, w których żyjemy, Najświętsza Dziewica nadała nową skuteczność modlitwie Różańca Świętego. Jest tak, że nie ma problemu, którego nie da się rozwiązać modlitwą Różańcową, niezależnie od tego, jak jest on trudny – czy to doczesny, czy przede wszystkim duchowy – w życiu duchowym każdego z nas lub życiu naszych rodzin, czy są naszymi rodzinami w świecie lub Wspólnotach Religijnych, a nawet w życiu ludów i narodów.

Powtarzam, nie ma problemu, choćby najbardziej trudnego, którego nie moglibyśmy w tym czasie rozwiązać poprzez odmawianie Różańca Świętego. Różańcem Świętym zbawimy się, uświęcimy, pocieszymy Pa-

na i uzyskamy zbawienie wielu dusz.

Następnie następuje nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi, naszej Najświętszej Matki, uznając Ją za siedzibę miłosierdzia, dobroci i przebaczenia oraz bezpieczną bramę prowadzącą do Nieba”. ✝





In vitro czyli odrzucenie Boga

Osiągnięcie genetyki czy pokusa bycia Stworzycielem?

Co na temat praktyki in vitro mówi rozum i wiara?

Jak to zagadnienie ocenić?

To nie jest takie proste pytanie, dlatego że odpowiedź zależy od tego, na jakiej płaszczyźnie rzecz rozważamy. Na płaszczyźnie techniki to jest osiągnięcie genetyki i chirurgii. Można powiedzieć z pewnym przymrużeniem oka, że jest to postęp w technice manipulowania ciałem ludzkim. Ale trzeba postawić podstawowe pytanie: Czy ludzie w ogóle mają prawo decydować o życiu dziecka? W świetle wiary katolickiej człowiek jest stworzeniem zależnym od Stwórcy. Wobec tego inaczej wygląda ocena in vitro u ludzi, którzy przyjmują istnienie Boga Kreatora – Stworzyciela, a inaczej u ludzi, którzy nie wiedzą, skąd się wzięli, którzy sądzą, że „wysączkowali” z jakiegoś tam „niewiadomego elementu”.

To, że ludzie chcą mieć dzieci, jest samo w sobie dobre. Ale jeżeli przyjmujemy, że każdego człowieka stwarza Bóg, jeżeli poważnie traktujemy przysięgę małżeńską przy ślubie, gdy ksiądz zadaje pytanie: „Czy przyjmiecie potomstwo, którym was Bóg obdarzy?” – to wtedy zakładamy, że Bóg decyduje, kto i kiedy ma stać się rodzicem. Małżeństwo ma respektować Boży plan. „Małżeństwo nie jest wynikiem ślepych sił przyrody, ustanowił je Stwórca, by realizować swój plan miłości” – pisze papież Paweł VI w encyklice *Humanum vitae*.

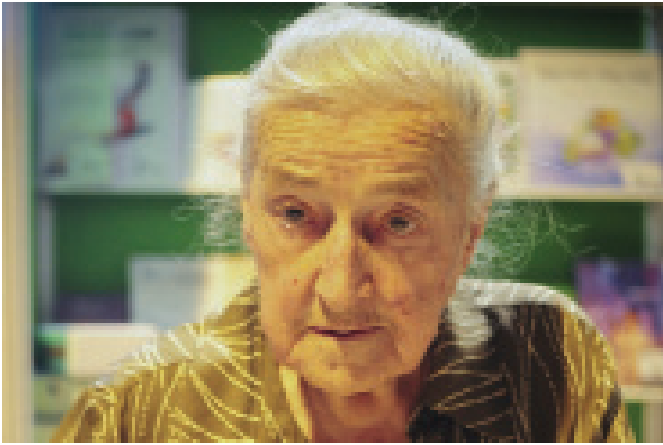
Pierwsza zasada jest taka: trzeba ustalić, kogo uwa-

żamy za Stworzyciela. I teraz jeżeli nam rozum podyktuje, że człowiek jest dziełem samego Boga – to nie możemy już sobie uzurpować praw, po które sięgnął Lucyfer, bo chciał być jak Bóg. To jest kwestia postawy moralnej.

Decyzja o urodzeniu dziecka

Jeżeli chodzi o psychologiczną analizę tego, że ludzie pragną dzieci, to znowu trzeba zapytać: **Czy o istnieniu nowego człowieka może decydować sama kobieta, tylko dlatego, że pragnie dziecka? Pragnienie bardzo piękne, bardzo naturalne i zrozumiałe, ale – nie za wszelką cenę.** Doświadczenie z poradni małżeńskiej ujawnia, że kobiety mają zmienne pragnienia. Na przykład są kobiety, które nie chcą dziecka i poddały się zabiegowi podwiązania jajowodów. To jest zabieg, który powoduje, że komórka jajowa, która się rozwija, nie może pójść dalej, czyli kobiety stają się bezpłodne. I ku mojemu zdumieniu była taka osoba, która przyszła po kilkunastu latach z prośbą, żeby jej znaleźć chirurga, który by jej te jajowody udroźnił, bo ona już teraz chce mieć dziecko.

Kobieta raz chce, raz nie chce – raz dziecko nazywa ciążą niepożądaną i myśli o zapobieganiu ciąży, a innym razem mówi, że bardzo chce dziecka. Czy to istotnie jest wiążące, że już ma to dziecko mieć? – to jest podstawowe pytanie. Czy ludzie w ogóle mają prawo manew- ▶



Wanda Póltawska

► rować życiem dziecka?

Na temat in vitro niezbyt często wypowiadają się mężczyźni. W sprawie rodzicielstwa są oni często sterowani przez kobietę, która pragnie dziecka. Im jest nieraz wszystko jedno. Na ogół mężczyźni mają bardzo dobry stosunek do dzieci adoptowanych, bo oni nie rodzą dzieci, więc w pewnym sensie jest im wszystko jedno, która kobieta dziecko urodziła.

Istnieją małżeństwa, które nie chciały dziecka już poczętego, chciały je zabić, ale udało mi się wyperswadować im tę decyzję i po latach to niechciane dziecko jest dzieckiem najbardziej ukochanym. Bywa, że kobieta za nic nie chce dziecka, będąc już w ciąży; namawia się ją do urodzenia – i co się okazuje? Okazuje się, że jej postawa wobec dziecka zmienia się już w ciągu trwania ciąży – to przecież trwa dziewięć miesięcy. Z początku nie chciała, ale zgodziła się. Poczowała ruchy dziecka, a gdy ono się urodziło – jest szczęśliwa!

W związku z tym żadna decyzja nie może być sterowana pragnieniem, natomiast powinna być sterowana zdrowym rozsądkiem i odpowiedzialnością.

In vitro a poczęcie naturalne

Trzeba też wiedzieć jak się odbywa in vitro. Od strony biologicznej to jest potężna krzywda, ponieważ kobiecie trzeba podać potężną ilość hormonów, co jest jak bomba, po to, żeby sprowokować dojrzewanie komórek jajowej, aby można ją było wydobyć. Chcąc ją mieć teraz, trzeba sprowokować sytuację, która w sposób naturalny przebiega powoli.

Niedojrzałe komórki jajowe powstają u kobiety jeszcze podczas życia prenatalnego i powolutku dojrzewają. Któraś z nich jest przez naturę, czyli przez prawa Stwórcy, przygotowana do tego, że ona teraz dojrzeje w 11., 12. czy 20. roku życia. Odbywa się selekcja naturalna komórek i dojrzewa jedna – może najlepsza, bez żadnych obciążeń genetycznych. Akurat ta, bo natura ma swoje prawa wyboru najlepszego. I teraz ta komórka dojrzewa w swoim czasie.

A w in vitro stosuje się hormony, które działają jak bomba, żeby komórka dojrzała natychmiast, ale ta bomba trafia w kilka komórek, stąd powstaje problem, że skoro kilka komórek jajowych dojrzało razem, to jest kilkoro dzieci poczętych. I tu jest ten argument – niby dla ate-

istów – że nie wolno tego czynić, bo się przy okazji zabija dzieci „dodatkowe”. Oni chcą jedno dziecko, a dojrzało pięcioro albo sześcioro. Oczywiście, to jest grzech przeciwko dziełu Bożemu, to jest aborcja najwcześniejsza, ale nie to jest istotą rzeczy. W ten sposób bowiem człowiek, zabijając dziecko, niszczy dzieło Boże, a in vitro uderza nie w dzieło, ale w samego Stwórcę. To jest odzrucenie Stworzyciela.

Ponadto zaś tak działając, **kobietę traktuje się jak zwierzę. Ona jest osobą ludzką godną szacunku, uduchowioną, a nie materiałem do technicznego manewrowania, tak jakby była tylko zwykłym zwierzęciem. Sprowadza się ją z pozycji godności osoby do roli przedmiotu, którym można manewrować.**

Organizm męski produkuje miliony komórek. Jest to przedziwna sytuacja – jest jedna komórka jajowa żeńska i tysiące komórek męskich. Ta żeńska jest większa, taka, że można ją gołym okiem zobaczyć. Te męskie są tak drobnusieńkie, że na tej jednej komórce żeńskiej można ułożyć kilka tysięcy malutkich, żywych plemników. Następuje naturalny wyścig w organizmie kobiety, mężczyzna nigdy nie wnika w jej organ rozrodczy. On jest dopuszczony do przedsionka. I z tego przedsionka rozpoczyna się wyścig komórek męskich. Która zwycięża? Jak w każdym biegu – najzdrowsza, najmocniejsza; inne są niepotrzebne i obumierają. To jest selekcja naturalna. Zostaje jedna potrzebna dla dziecka. Tak się dzieje cud nowego życia siłami natury w organizmie kobiety.

Dla człowieka wierzącego siły natury to są siły Stwórcy, który naturę stworzył. Ducha Świętego nazywamy Duchem Świętym Ożywciolem, który schodzi w narząd rodny kobiety hic et nunc (tu i teraz). I dlatego Karol Wojtyła mówił o świętości ciała kobiety. Dlatego o kobiecie w ciąży mówimy, że jest w błogosławnym stanie. Duch Święty był, zjednoczył te komórki. Wybrał ten jeden plemnik, który zjednoczył się z komórką jajową, i dziecko żyje!

Natura sama to reguluje, że będzie mniej kalekich bądź z jakimiś wadliwymi genami od prapradziadków, tylko najlepszy plemnik dojdzie.

Przy sztucznym wydobywaniu nasienia, siłą, strzykawką, w ogóle nie ma mowy o jakiejś selekcji. Mężczyzna, żeby oddać życiodajne komórki podczas procesu zapłodnienia in vitro, musi je w obrzydliwy sposób wydobyć samogwałtem. Potem te komórki wsadza się do lodówki, manewruje się nimi – zamraża się je, odmraża. Nie mówiąc już o tym, że można je potem pomieszać.

Już były sprawy sądowe o to, że dziecko nie miało genów ani ojca, ani matki, a zupełnie inne komórki, bo w takiej sytuacji łatwo o pomyłki. Byłam świadkiem takiej rozprawy. Urodziło się dziecko ze sztucznego zapłodnienia bardzo głęboko upośledzone i badania genetyczne – dzisiaj możliwe – dowiodły, że do zapłodnienia użyto komórek nie tego mężczyzny, który rzekomo był ojcem. Pobieranie materiału – jak to się mówi – czyli tych życiodajnych komórek, jest obarczone różnymi manipulacjami, daje możliwość różnych powikłań i różnych nadużyć. Nie mówiąc już o tym, że nie ma jeszcze badań dzieci sztucznie zapłodnionych, czy one nie wykazują jakichś braków, zaburzeń na skutek manipulacji wrażliwymi komórkami ojca i matki.

To jest problem traktowania ludzi jak przedmioty lub jak zwierzęta. Gdzie godność ojca, gdzie godność

matki i gdzie prawo dziecka?! Prawo dziecka do tego, żeby było oczekiwanym owocem miłosego zjednoczenia mężczyzny i kobiety: „Będą dwoje w jednym ciele”.

Jednoczą się kochający ojciec i matka, jednoczą ciało, jednoczą uczucia, następuje zjednoczenie duchowe przed Bogiem, który to widzi. Bo wszystko, co się dzieje, dzieje się w oczach Boga. Akt małżeński ma być ich intymną tajemnicą.

A tutaj kobieta i mężczyzna idą do laboratorium i przy lekarzu czy przy kimś innym on oddaje swoje komórki, które jej wstrzykują. Manewry, traktowanie ludzi w sposób pozbawiony godności, z dzieckiem się nikt nie liczy. A przecież ono ma prawo być owocem miłosego zjednoczenia, ma prawo być kochane, oczekiwane i ma prawo być najzdrowsze, najlepsze, czyli z materiału, który natura sama wydobędzie według klucza, który jest tajemnicą, bo zapłodnienie jest i zawsze będzie tajemnicą. To sprawa uznania prymatu Boga i tajemnicy życia, którą ma rękach Stwórcy. In vitro to jest gwałt zadawany Stwórcy.

Boży plan wobec małżeństwa

Człowiek ma przyjąć zarówno dziecko – każde dziecko – i pierwsze, i piątaste – jak i bezdzietność. Jest Ktoś, kto czuwa nad ludzkością i nią rządzi. **Ostatnia niemal myśl, którą wypowiedział do mnie Ojciec Święty Jan Paweł II w styczniu 2005 roku, była: „Pamiętaj, że Pan Bóg wie wszystko i On światem rządzi”.**

Sakramentalne małżeństwo, które jest zawarte przez ludzi wierzących, musi starać się odczytywać Boży plan wobec siebie. Jeśli nie mamy dziecka, to może to coś oznacza? Może mamy inne zadania wobec ludzi? Jest oczywiste, że rodzicielstwo jest absorbujące czasowo – ojciec i matka muszą mieć czas dla dzieci. A są tacy ludzie, którzy cały czas zaabsorbowani są działaniem na rzecz dobra ludzkości, i w pewnym sensie można powiedzieć, że w ich życiu nie ma miejsca na rolę ojca czy matki w sensie biologicznym. Istnieją takie życiorysy wielkich uczonych i wielkich świętych, którzy nie będąc w kapłaństwie czy w życiu konsekrowanym, rezygnowali z rodzicielstwa i poświęcali się ludzkości.

Trzeba odczytać małżeństwo jako powołanie i realizować je zgodnie z planem Bożym. Natomiast dziecko ma być zawsze owocem miłości, nie tylko Bożej, ale także ludzkiej. To nie jest tak, że małżeństwo zawiera się wyłącznie po to, żeby rodzić. Do tego potrzebna jest wielka miłość dwojga ludzi. I oni tę swoją miłość pragną w dziecku przedłużyć na wieczność. Dziecko jest właśnie uwiecznieniem miłości, gdyż jak powstało, to istnieje na zawsze, na wieczność.

Rodzi się jednak podstawowe pytanie: Czy ci ludzie, którzy zamierzają założyć rodzinę, istotnie rozumieją, co to jest miłość? Prawdziwa miłość chce być twórcza. Prawdziwa miłość cieszy się z dziecka. To można zaobserwować w życiu – są wspaniałe rodziny wielodzietne, gdzie ludzie są szczęśliwi, dumni ze swoich dzieci, cieszą się nimi. A równocześnie są ludzie, którzy nie mają dziecka nie dlatego, że stali się bezpłodni, lecz dlatego, że nie chcieli, że odrzucili, stosowali antykoncepcję i aborcję.

Mam na myśli taką rodzinę: para małżeńska przez 10 lat nie chciała dziecka; stosowali antykoncepcję, ponie-

waż najpierw on robił doktorat, potem ona robiła doktorat i wciąż mieli jakieś wytłumaczenie, że dzieci nie mają. Ale jak po 10 latach zapragnęli dziecka, to okazało się, że pani ma wczesny okres przekwitania i już nie może go mieć.

Nie można więc zostawiać stwarzania nowego człowieka ludzkim pragnieniom i ludzkim planom. Człowiek przewiduje krótko, Pan Bóg wie wszystko. Trzeba więc postawić to tak, jak stawia Kościół przy ślubie. Odpowiedzią na pytanie księdza: „Czy przyjmiecie potomstwo, którym was Bóg obdarzy?” jest zawsze: „Tak, przyjmiemy. Jak nam da, wszystko przyjmiemy”. A jak potem realizują tę przysięgę?

Trzeba zostawić rodzicielstwo w rękach Stworzyciela.

Jeżeli są pary małżeńskie, które nie mają dzieci i nie można ich wyleczyć od strony medycznej, to trzeba zgodzić się z tym, że jest to ich życiowy krzyż, że nie mają dzieci. I oni muszą ten swój krzyż przyjąć i szukać innej drogi dążenia do świętości – bo to jest celem każdego człowieka. ✝

Wanda Póltawska

Źródło: Wanda Póltawska, *In vitro. Zagrożona godność*, Częstochowa 2014.



Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact
us should use the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

**U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
USA**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Doroczny Kongres Pielgrzymów św. Michała

**Dom Niepokalanej
1101 Principale Street
Rougemont, Quebec
Kanada**

28-30 września 2024

1-3 października:

Triduum

**Trzy dni adoracji i modlitwy przed
Najświętszym Sakramentem
w kaplicy
Domu Niepokalanej**

**Zapraszamy wszystkich naszych subskrybentów i ich przyjaciół!
Prosimy o kontakt w celu rejestracji**